

WOJCIECH KAJTOCH

# LAGRY I ŁAGRY

TADEUSZ BOROWSKI

GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI

ALEKSANDER SOŁŻENICYN

(problematyka obozowa w IV klasie L.O.)



BIBLIOTECZKA LEKTUR

ANALIZY

PRZEWODNIK METODYCZNY  
DLA NAUCZYCIELI

*Wojciech Kajtoch*

**„Lagry i łagry“  
— problematyka obozowa  
w IV klasie L.O.  
(Tadeusz Borowski  
Gustaw Herling-Grudziński  
Aleksander Solżenicyn)**



© : Oficyna Wydawnicza TEXT  
Projekt okładki: Adam Hanuszkiewicz  
Redakcja: Piotr Niwiński  
Korekta autora

ISBN 83-86050-03-9

Oficyna Wydawnicza TEXT  
31-015 Kraków, ul. Pijarska 21/7, tel. 21-77-79  
Kraków 1994 r.  
Wydanie I  
Skład i łamanie:  
Zdzisława Niwińska, Oficyna Wydawnicza TEXT

*W moim rozkładzie problematyka obozowa zajmuje 8 godzin lekcyjnych. Stanowi główną część materiału wiążącego się z literaturą wojny i okupacji. Do tej problematyki przystępuję „po Baczyńskim“, a — „przed Różewiczem“.*

\*

**Patrzac z merytorycznego punktu widzenia można stwierdzić, że omawianie prozy obozowej niesie istotne znaczenia.** Rzecz w tym, iż dla całej literatury dwudziestego wieku swoistym leitmotiwem jest problem upadku tradycyjnych wartości europejskiej kultury. Wokół niego przecież (jak również wokół trosk estetycznych i prób kreacji wartości nowych) koncentruje się literatura dwudziestolenia międzywojennego (np. Witkacy, Schulz, Gombrowicz, Czechowicz, Miłosz itd.), wokół niego krążą również utwory literatury powojennej. Zatraskanie o wartości łączy więc te dwie epoki literackie. A że nie ma dzieł bardziej dogłębnie drażących problematykę zniszczenia wartości niż dzieła obozowe — można śmiało uznać, iż przeprowadzona z młodzieżą analiza prozy Borowskiego, Herlinga-Grudzińskiego i (w celach porównawczych) Solżenicyna zsyntetyzuje niejako informacje o niepokojach egzystencjalno-filozoficznych myśli i literatury europejskiej od przełomu XIX i XX wieku począwszy na latach trzydziestych skończywszy oraz zapowie powojenny „ciąg dalszy“ tychże niepokojów. Z drugiej zaś strony jest proza obozowa zjawiskiem dość specyficznym i — jako właśnie taka — może stanowić akcent oddzielający w świadomości młodzieży przedwojenną i powojenną epokę, które — będąc tak podobnymi — jednak różniły się.

Dr Wojciech Kajtoch urodził się w 1957 roku w Krakowie. W 1980 r. ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie kolejno: asystent Instytutu Badań Literackich PAN, nauczyciel krakowskiego X Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej. W latach 1978-1984 drukował wiersze, zebrane następnie w tomiku „Rozstrzelane kukły“ (Kraków 1992). Od 1976 roku publikuje artykuły i recenzje poświęcone przeważnie współczesnej polskiej powieści i krytyce literackiej. Współpracował m.in. ze „Studentem“, „Życiem Literackim“, „Pismem Literacko — Artystycznym“, „Lekturą“. W 1983 roku „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej“ PAN drukuje jego rozprawę o powieściach Władysława Terleckiego. W 1989 r. wydał popularną antologię peotycką „Jest taki wiatr...“. Opublikowana w 1993 r. przez krakowski Universitas, recenzowana w kraju i za granicą obszerna monografia „Bracia Strugaccy (zarys twórczości)“ jest jego ostatnią książką.

W książeczce niniejszej nauczyciel i uczeń znajdą dokładną analizę i przykładową interpretację (zalecaną przez program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym i technikum) lektury, a nauczyciel — dodatkowo propozycję metodyczną.

# 1

W ramach tego tematu omawiam: „Dzień na Harmenzach“, „Proszę państwa do gazu“, (częściowo „U nas, w Auschwitzu...“) Borowskiego, „Inny świat“ Herlinga-Grudzińskiego, „Jeden dzień Iwana Denisowicza“ Solżenicyna. Omawiam łącznie — tematyka i problematyka utworów jest porównywana i konfrontowana (np. w trakcie pracy nad tekstem lub dyskusji)<sup>1</sup>. To podejście usprawiedliwiają: przynależność pisarzy do jednej generacji (urodzeni: 1922, 1919, 1918), podobieństwo doświadczeń (więźniowie obozów w latach: 1943-45, 1940-42, 1945-53). Celem głównym jest — jak logicznie wynika z powiedzianego powyżej — uświadomienie uczniom tego, co w problematyce obozowej uniwersalne, co dotyka ciemnych doświadczeń kultury europejskiej, obnaża istotne niebezpieczeństwa filozoficzne i życiowe. Ponadto pisarstwo wyżej wymienionych autorów prezentuje różne metody rozwiązania artystycznego zagadnienia: w jaki sposób przekonywająco i taktownie scharakteryzować coś tak strasznego, że trudno w to uwierzyć.

Służy mojemu celowi wprowadzenie następującej definicji: *Totalitaryzm oznacza dążenie do totalnej, zarazem rzeczywiście absolutnej i niczym nie ograniczonej władzy nie tylko nad ludźmi i rzeczami, lecz zwyczajnie nad całą rzeczywistością. Jego głównym elementem jest więc niczym nie pohamowane myślenie w kategoriach życzeń. Podstawowa treść każdej totalitarnej nauki powiada, że rzeczywistość jest do przewyciężenia wolą i czynem, oraz przez „światopogląd“, który jest dopasowany do wyższej prawdy partyjnej<sup>2</sup>.*

Aby osiągnąć swe cele musi:

— zniszczyć konkurencję, tj. inne ideologie oraz regulatory życia społecznego (prawo pisane i niepisane);

— upowszechnić własną, uzasadniającą słusność swych dążeń doktrynę, z którą zresztą też się nie liczy;

— wskazać przyczyny ewentualnych niepowodzeń, tj. „wrogów“ (np. Żydzi, kułacy);

— maksymalnie ograniczyć samodzielność (myślową, gospodarczą i in.), nawet prywatność obywateli poprzez uorganizowanie społeczeństwa oraz urzeczowienie jednostek.

Skutkiem, poligonem i warunkiem istnienia totalitaryzmu są kacety, natomiast jego korzenie myślowe to: utopie obiecujące uzyskanie szczęścia społecznego drogą szczegółowej reglamentacji trybu życia<sup>3</sup>; koncepcje dowodzące możliwości dowolnego kształtowania osobowości; doktryny (np. pragmatyzm) podważające tradycyjne systemy etyczne lub wykazujące czysto przyrodniczy, będący poza moralnością charakter rozwoju ludzkości (socjologia ewolucjonistyczna, darwinizm społeczny, koncepcje rasowe); myśl przełomu antypozytywistycznego; neoheglizm przełomu XIX i XX w., podług którego rzeczywistością społeczną można kierować myślą (np. mitami), bo ma duchowy charakter.

(Uwaga: Niebezpieczne aspekty skądinąd szacownych doktryn zwykłem poruszać omawiając zaplecze filozoficzne poszczególnych epok literackich, wprowadzenie i objaśnienie pojęcia totalitaryzmu może nastąpić np. już na lekcji wstępnej, otwierającej omawianie literatury dwudziestolecia międzywojennego.)

# 2

Pierwszym etapem analizy (dwie godziny lekcyjne) jest wprowadzenie wiedzy ogólnej o obozach oraz rozpoznanie ich cech w światach przedstawionych poszczególnych utworów. To ujęcie prowokuje do porównań obozów radzieckich i hitlerowskich, co młodzież chętnie przeprowadza.

## I.

Najkrótsza definicja instytucji obozu koncentracyjnego brzmi: *pozbawienie wolności wedle swobodnego uznania nie kontrolowanych przez nikogo władz policyjnych*<sup>4</sup> (i wymaga odróżnienia od „obozu karnego“, gdzie więzi się z wyroku sądu i na czas określony, oraz od „obozu zagłady“, gdzie zabija się i głównie zabija ludzi spędzonych tam na zasadzie ilościowej: *tylu a tylu* — nie zaś *ci a ci*<sup>5</sup>. Pełni obóz dwie funkcje: sieje terror wśród przeciwników władzy i ułatwia wykorzystywanie pracy niewolniczej. Przy czym hierarchia ważności i sposoby pełnienia tych funkcji — zmieniały się. Cytowany znawca problematyki, Andrzej Józef Kamiński wyróżnia następujące formy kacetów:

1. Obóz kolonialny, organizowany dla ludności cywilnej z terenu walk, zwłaszcza rodzin przeciwnika. Np. hiszpańskie obozy z czasów powstania na Kubie (1896 r., ok. 400000 więźniów), amerykańskie — założone w 1900 r. w ramach walki z filipińską partyzantką, angielskie (1900 r. — wojna burska, 20000 zmarłych na 160000 uwięzionych). Rosyjski odpowiednik to obozy Tuchacz-



wskiego, gdzie gromadzono rodziny uczestników chłopskiego powstania antybolszewickiego w guberni tambowskiej, w 1921 r. Polonista winien wspomnieć o prototypie łagru opisanym w „Jądrze ciemności” Conrada.

2. Obóz terroru politycznego eliminujący lub „reedukujący” prawdziwych czy domniemanych przeciwników politycznych; występuje w dwu fazach:

a) zdecentralizowanej — kiedy jest organizowany z inicjatywy władz lokalnych (obozы SA z lat 1933-34, radzieckie — 1918-22, prawdopodobnie dzisiejsze obozy w Bośni), b) scentralizowanej — podporządkowany politycznemu centrum (Bereza Kartuska, obozy SS do 1942<sup>6</sup>, łagry do ok. 1930 r., gdy wprowadzono system uzależniający wyżywienie więźnia od wykonanej normy).

3. Obóz pracy niewolniczej (bezpłatnej, przymusowej, bez zachowania praw pracowniczych); warunki życia w nim polepszały się stopniowo, gdyż chciano podnieść wydajność pracy.

Zwróćmy uwagę na sytuację więźnia, z reguły podlegającego następującym koniecznościom:

A. Po uprzednim uwięzieniu kierowany jest do obozu bez sądu.

B. Osadza się go na czas nieokreślony.

C. Traktuje się go nie jako jednostkę, lecz jako przedmiot, z którym można zrobić wszystko, nie ma bowiem żadnych praw, z prawem do życia włącznie. (Np. w obozach terroru śmierć więźnia jest „wychowawcom” w najlepszym wypadku obojętna. W obozach pracy charakterystyczne jest traktowanie ludzi jak bydła roboczego, „królików doświadczalnych” itd.)

Punkt „C” rozwinął Andrzej Werner<sup>7</sup>. Urzeczowienie służy władztwu urzeczawiającego, gdyż nie jednostki lecz przedmioty martwe są doskonale posłuszne. Urzeczowieniem doskonałym jest więc zabójstwo. Istnieją jednak i formy łagodniejsze. By jak najsprawniej rządzić, w obozowych społecznościach po pierwsze zwalczano to, co sprawia, że człowiek uważa się za osobę, po drugie zaś intensyfikowano to, co w ludziach najmniej osobiste, a najbardziej biologiczne, zwierzęce. Czyniono tak poprzez:

1. Odbieranie poczucia godności i traktowanie czysto pragmatycznie — jako przedmiotu, narzędzia, zwierzęcia.

2. Nieuznawanie życia ludzkiego za wartość, manifestowane

codziennym, masowym, anonimowym, a choćby tylko łatwym zadawaniem śmierci.

3. Osłabianie działania systemu norm moralnych (aranżowanie sytuacji, gdzie brak możliwości jednoznacznej oceny postępowania).

4. Niszczenie prawa, jako czegoś chroniącego jednostkę (nie przestrzega się i systemów szerzej obowiązujących i regulaminów obozowych).

5. Ograniczanie sfer życia, gdzie manifestuje się wola jednostki poprzez: a) przestrzeganie podziału na to, co osobiste i na to, co urzędowe; b) likwidację lub ograniczanie tzw. „czasu wolnego“; c) ograniczanie aktywności ekonomicznej; d) likwidację życia rodzinnego, normalnego życia seksualnego, swobód religijnych itd.; e) bezwzględne zwalczanie organizowania się więźniów między sobą (przy ewentualnym tolerowaniu organizowania się „więźniów przeciw więźniom“).

6. Zmniejszanie możliwości zaspokojenia potrzeb fizjologicznych. Więzień poddany ciśnieniu głodu, potrzeb seksualnych, instynktu samozachowawczego poświęcał pozostawione mu resztki swobody na próby zaspokojenia zwierzęcych, biologicznych potrzeb ciała<sup>8</sup>.

Zważmy na podobieństwo reguł życia obozowego i ambicji totalitarnych. Obóz jest jakby prawie doskonałym modelem społeczeństwa totalitarnego; państwo totalitarne — do pewnego stopnia obozem.

## II.

Lekcja pozwoli odpowiedzieć na trzy pytania:

1. Czy w utworach ukazane są obozy koncentracyjne, czy obozy zagłady?

2. Z jakim typem kacetów mamy do czynienia?

3. Na ile jest typowa (tj. mieszcząca się w punktach „A“, „B“, „C“ (1-6) wymienionych wyżej) sytuacja więźniów ukazanych obozów?

Oto jak mogą wyglądać odpowiedzi:

Ad. 1): W opowiadaniach Borowskiego oba typy instytucji zajmują jedną przestrzeń. KC „Auschwitz-Birkenau“ jest dla aryzyków i niaryzyków, którzy pomyślnie przeszli selekcję — obozem koncentracyjnym; natomiast dla pozostałych ludzi z transportów — to obóz zagłady. Łagier z „Jednego dnia...“ cech obozu zagłady nie ma, natomiast Herling-Grudziński się ich doszukuje mówiąc o obozach na Kołymie oraz selekcji na *slabosilkę* i *aktirowkę* w *Trupiarni* swojego obozu (I-113, I-275)<sup>9</sup> — odpowiedniku selekcji *do gazu*. Czy ma rację — można dyskutować. Śmiertelność na Kołymie była olbrzymia, ale niektórzy przeżywali i nie wiem, czy można mówić o analogicznym do duszenia gazem *zabijaniu klimatem* (z komór gazowych nie uratował się nikt). Zupełnie inny był w łagrach i lagrach stosunek do dzieci i ciężarnych kobiet (I-178, P-224). Niemniej jednak zaliczenie do *aktirowki* było wyrokiem śmierci. Problem, czy można włączyć niektóre rodzaje stalinowskich łagrów do kategorii obozów zagłady nie da się rozwiązać w oparciu o znane uczniom teksty<sup>10</sup>.

Ad. 2): We wszystkich przypadkach mamy do czynienia z obozami pracy niewolniczej, gdzie utrzymują się tradycje obozów terroru. U Borowskiego — „polepszyło się“ w łagrze od niedawna (P-214, U-80), więźniowie wynajmowani są przedsiębiorstwom (U-111), prymitywnie — ale już działa system różnicowania posiłków w zależności od wydajności pracy (dolewka (D-199)), zaznacza się dbałość o siłę roboczą: zaniechano selekcji aryzyków *do gazu*, urządzono kursy flegerskie, wprowadzono zachęty (premia pieniężna, sklepik itd.) (U-93). Ale nowości przyjmują się opornie: wciąż „marnotrawi się“ niewolników w komorach, życie można stracić z wielu mało istotnych przyczyn — ideologia góruje nad ekonomiką.

Obóz z „Innego świata“ rozwinął już system wymuszania pracy normami żywieniowymi (*trzy kotły*, brygada (I-54/56)), a z drugiej strony — dba o siłę roboczą: leczy się chorych, wyróżnia wykwalifikowanego pracownika. Funkcje „reedukacyjne“ traktuje się już czysto formalnie (I-205), ale ciągle poważnie — funkcję terroru. Najmniejsza oznaka politycznego oporu czy niezadowolenia oznacza śmierć (I-239). Natomiast łagier Szuchowa to obóz pracy w pełnym rozkwicie: brak indoktrynacji — nawet polityczne donosy utraciły wagę (J-96), więźniowie samodzielnie wykonują

skomplikowane prace, bicie zredukowano do kary za istotne przewinienia, a przedtem bywało inaczej (J-22). Że jednak o niewolniczą pracę tu chodzi świadczą: szalone marnotrawstwo materiałów, niszczenie narzędzi pracy, mała wydajność — spowodowane brakiem interesowania się więźniów czymkolwiek poza jedzeniem (J-52).

Ad. 3): Odpowiedź winna uwzględniać w/w punkty A, B, C, ale tylko pierwszymi można zdążyć zająć się na lekcji. Rzecz jest jasna w przypadku bohatera Borowskiego — o sądzie i wyroku nie napomknięto; znaczący jest też przypadek kryminalisty Kurta (trafił do obozu po odsiedzeniu wyroku i *do końca wojny* (U-102)). Natomiast bohaterowie powieści łagrowych niby to zostali prawnie skazani. Uwzględnijmy jednak dziwaczny tryb sądenia (bez procesu, obrony, apelacji), śledztwo, które nie wyjaśnia prawdy lecz *przyszywa sprawę* (J-43, I-104), brak związku między czynem a wymiarem kary (J-42), między wyrokiem a rzeczywistym czasem uwięzienia (J-43), no i dziwaczne uzasadnienia wyroków (I-209, I-140). Uwięzienie okaże się bezterminowe i bezprawne. Konkluzja ewentualnej dyskusji może brzmieć: Rosjanie samowolę maskowali pozorami praworządności.

Punktem „C“ (urzeczwienie) uczniowie mogą zająć się sami, wyszukując (i np. zapisując w tabeli) w prezentowanych i analizowanych przez naszych autorów kacetach typowe formy urzeczwiania. Formy te w łagrach i łagrach powtórzą się: i tu i tu więźniowie ściągają czapki przed strażnikami, i tu i tu są głodni, pozbawieni normalnego kontaktu z kobietami, jednakowo ubrani, bez prawa do pogrzebu, zmuszeni obejść się bez tego, co osobiste itd. Nie powtórzą się jedynie drastyczne sposoby zabijania, a następnie wykorzystywania ciał spotykane w świecie opowiadań Borowskiego — ale ich obecność wynika z faktu, że Oświęcim był także obozem zagłady. Przy dokładnym, niezbędnym do wykonania zadania czytaniu ujawni się natomiast ważna różnica między utworami: ich autorzy inaczej obóz interpretują i stawiają sobie inne cele.



---

Tezy, które będziemy w ciągu najbliższych czterech lekcji udowadniać brzmią: Borowski analizuje kacet socjologicznie, Grudziński — moralistycznie, a Sołżenicyn pisze utwór interwencyjny.

### III.

Omówienie zaczynam od „Dnia na Harmenzach“, traktując to opowiadanie jako fabularyzowany esej o obozowym prawie i moralności. Prawo oficjalne ma to do siebie, że obowiązuje niektórych: post szuka wybiegu, by zabić — unterscharführer nie musi (D-204,206), kapo nie przed każdym esesmanem ściąga czapkę, zwykły więzień — tak (D-197, 206). Ciekawiej wygląda los uniwersalnych norm moralnych oraz tworzenie się specyficznej moralności obozowej, której bohater się uczy.

W obozie uniwersalne normy „zменяją wektor“; tu podporządkowanie się im nie oznacza wyboru dobra, a brak podporządkowania — zła. Np. posłuszeństwo nakazowi: „dobrze pracuj“ może pociągnąć za sobą karę (D-197), jest kolaboracją, a niekiedy — samobójstwem. Słuszna zasada: „karz złodzieja“ prowadzi Beckera do powieszenia syna, a Tadeusza — do zabójstwa dokonanego rękami Niemców. Jaskrawych przykładów dowodzących, że przestrzeganie w obozie uniwersalnej moralności jest pustym gestem a czasem i zbrodnią dostarcza opowiadanie „Proszę

państwa do gazu“ (kobieta biorąca martwe niemowlęta, dziewczyna wybierająca śmierć, *karanie wyrodnej matki*)<sup>11</sup>.

Niejasne są też kontury obozowej moralności. Z początku się wydaje, że potępia ona bicie; później się okaże, iż Iwan, który dostaje od współwięźniów jedzenie — bije. W rezultacie jedynym konsekwentnym, który uczy Tadeusza moralności jest kapo, który przestrzega swoistych zasad przy wydawaniu posiłku oraz nakazu: „nie wolno być bezinteresownym“. Kapo jednak nie ma autorytetu, utrzymuje porządek tylko strachem, co wskazuje, że inni jego zasad nie wyznają.

Na koniec występuje tu Becker — *muzułmanin*, którego postępowanie jest poza każdą moralnością: myśli wyłącznie o jedzeniu, nie zna wdzięczności (dostał jeść a okradł) ani wstydu (okradł i znów prosi o jedzenie), a swą dawną funkcję obozowego kata, za którą wszyscy go nienawidzą i nim pogardzają, uważa za usprawiedliwienie najgorszej zbrodni.

Ostatecznie okazuje się, że w świecie „Dnia na Harmenzach“ żadna moralność i żadne prawo — tak naprawdę — nie działają, a co za tym idzie: nie ma ludzi dobrych i złych. Bohater lituje się nad Beckerem, lecz nie nad Iwanem. Iwan jest złodziejem i bohaterem. Mamy tu zatem precyzyjnie ukazaną erozję moralności i prawa — ważny aspekt urzeczowienia.

Socjologiczne zacięcie Borowskiego uwidacznia też „Proszę państwa do gazu“, gdzie Tadek na własnej skórze poznaje drugi po *moralności wyłączonej*<sup>12</sup> przejaw XX-wiecznej patologii instytucji społecznych: manipulację, tj. taki sposób kierowania ludźmi, który świadomie wykorzystuje naturalne a nawet moralnie słuszne reakcje bezpośrednich wykonawców dla osiągnięcia dowolnie przez manipulatora dobranego celu. Cel ten może być nie tylko naganny, jest nieznany wykonawcy. Teorię tę explicite objaśnia Tadeuszowi Marsylczyk, odpowiadając mu na pytanie:

— *Słuchaj Henri, czy my jesteśmy ludzie dobrzy?*

— *Czemu się głupio pytasz?*

— *Widzisz, przyjacielu, wzbiera we mnie zupełnie niezrozumiała złość na tych ludzi, że przez nich muszę tu być. Nie współczuję im wcale, że idą do gazu. (...) Rzuciłbym się na nich z pięściami. Przecież to jest patologiczne chyba, nie mogę zrozumieć.*

— *Och, wprost przeciwnie, to normalne, przewidziane, obliczone. Męczy cię rampa, buntujesz się, a złość najłatwiej wyładować na słabszym. Pożądane jest nawet, abyś ją wyładował.* (P-225)

Problematyka powyższa jest znana, nawet poruszana w podręcznikach. Istotę *moralności wyłączonej* przybliżyć można pytając uczniów o ocenę zarysowanych w opowiadaniach postaw, by następnie wskazać na możliwość równie uprawnionej (dokonywanej z innego, np. wewnątrzobozowego, ale też i z uniwersalnego punktu widzenia) oceny przeciwstawnej. Istotę bezprawia — prosząc o sformułowanie uwidaczniających się w danych wydarzeniach praw obozowych, a następnie wskazując wyjątki. Natomiast zrozumienie mechanizmu manipulacji dokonać się może w oparciu o analizę różnych życiowych przykładów<sup>13</sup>.

Wyznaczenie cech perspektywy obserwacyjnej Herlinga-Grudzińskiego i wykrycie wniosków o istocie obozu (i nie tylko obozu), do których przyjęcia zachęca się czytelnika „Innego świata” — może zająć dwie lekcje.

## IV.

O postawie moralisty świadczą już niektóre uwagi autora „Wieży”. Nie lubi on Borowskiego za *nihilizm*<sup>14</sup> i irytuje go Szuchow pogodzony — twierdzi Grudziński — z niewolą<sup>15</sup>. Ważny jest fragment wypowiedzi tego pisarza o twórczości Warłama Szalamowa: *obóz był wielką próbą sił moralnych człowieka, zwykłej ludzkiej moralności i 99% ludzi próby tej nie wytrzymało*<sup>16</sup>. „Ale jeden — wytrzymał” — chciałoby się dopowiedzieć. Potwierdza moralistyczne preferencje fakt wzorowania się przy pisaniu „Innego świata” na „Dzienniku roku zarazy” Daniela Defoe<sup>17</sup>. Nauka z tego utworu polegała nie tylko na tym, że pewne rozdziały „czarnej historii” ludzkości — *kataklizmy, zarazy, eksterminacje, barbarzyńskie podboje, ludobójstwa — są odtwarzalne wyłącznie piórem bezosobistego do maksimum kronikarza*<sup>18</sup> — jak się zwykle cytuje. Narrator Defoe ma zredukowaną do minimum biografię,



ale wyrazisty kontur ideologiczny (równocześnie purytański i oświeceniowy), więc subiektywnie i bezwzględnie ocenia, dzieli na godne i niegodne ludzkie zachowania w obliczu śmierci, mimo że jego styl opisywania w istocie jest beznamiętny, dociekliwie naukowy (z przytaczaniem dokumentów i statystyk włącznie).

Mówiąc krótko: Borowski bada i wczuwa się — Grudziński bada i ocenia. Zilustruję tę różnicę na przykładzie ich interpretacji obozowych romansów. Narrator „U nas, w Auschwitzu...” (jest nim nie „zlagrowany“ Tadek, lecz postać biograficznie i światopoglądowo bliska autorowi) nie wydaje się akceptować sytuacji, w której *Julii jest dziesięć a Romeów tysiąc* (U-83), osobiście jest swej narzeczonej wierny a nawet uważa korzystanie z *puffu* za godne tylko kryminalistów. Lecz w dłuższym wywodzie stara się „Romeów” (i przyczyny sytuacji) zrozumieć. Natomiast bohater „Innego świata” historię romansu Kowala i Marusi opatruje jedynie wymowną pointą:

*Po trzech dniach Marusia odeszła od nas na własną prośbę z etapem więźniów do Ostrownoje, a wśród ośmiu „urków” w brygadzie zapanowało na powrót braterstwo broni, nie zakłócone już do końca mojego pobytu w obozie żadnym szczątkowym uczuciem ludzkim.* (I-48/49).

A przecież, gdyby Grudziński zechciał, mógłby doszukać się w tej historii nawet konfliktu tragicznego! Urce nie przyszło łatwo oddanie ukochanej „bratcom”. Grudziński jednak praw świata urków za rację konfliktu nie uznał, sytuację ocenił jako zwycięstwo zła i tylko zła. Owszem, jest świadom istnienia szczególnej moralności obozowej (I—176), ale go ona nie interesuje. Według niego, także w obozie — istnieją wyłącznie wybory moralne mierzone tą, co i na wolności — miarą. Tylko tych złych jest wyjątkowo dużo.

Na czym w łagrze polega bycie dobrym lub złym? Wedle jakich kryteriów i z jakich założeń wychodząc dzieli się na sprawiedliwych i niesprawiedliwych mieszkańców Innego Świata? Oto pytania na jakie najpierw poszukamy z uczniami odpowiedzi. Zrobimy to dwojako: szukając cech charakterystycznych postaci lubianych i nie lubianych przez autora oraz analizując typowe sytuacje i określenia, których używając Grudziński ujawnia swe oceny. Zacznę od spraw — zdawałoby się — marginalnych.

Sprawiedliwych i niesprawiedliwych rozpoznajemy już po wyglądzie zewnętrznym. Oto „męczennik za wiarę fałszywą“ — Gorcew: *ograniczona i tępa twarz fanatyka o przebiegłych oczach szui* (I-67); jeden z urków to *goryl o płaskiej, mongolskiej twarzy* (I-30); Kowal jest ospowaty. Kontrastują z nimi ludzie o: *gładko wygolonej, inteligentnej twarzy* (I-25), *odruchowej wyniosłości gestów i dobrym ubraniu europejskim* (I-84). Natomiast w twarzy „męczennika za wiarę prawdziwą“ — inżyniera Kostylewa *czaiło się coś, co nadawało jej niezapomniany wyraz inteligencji połączonej z jakimś szalonym, zaciętym uporem* (I-110). Narrator Grudzińskiego odruchowo sympatyzuje z tym, co inteligentne, europejskie, świadczy o głębi przeżyć. Mniej pewnym ale doniosłym sygnałem dobra i zła są dobre maniery. Uprzejmość, grzeczność, czystość są rzadkie w życiu obozowym, ich azyl to szpital, teatr (I-40,143,207). Niemniej te objawy europejskości mogą maskować zło. *Sztuczna uprzejmość Trupiarni* (I-279,281) pokrywa egoizm skazanych na śmierć; *ludzka rozmowa, uprzejme zwroty grzecznościowe* (I-238) baraku technicznego kryją donosicielstwo; *intymność i dyskrecja* (I-148) romansu Jegorowa z Jewgienią Fiodorowną nie zmieniają faktu, że to obozowa prostytutka leży u jego genezy; dobre wychowanie nie uratowało *Polki z Molodeczna* w godzinie próby (I-179). Ale nie zmyli sposób przyjmowania pokarmu:<sup>19</sup> — *Jadł głośno i łapczywie — mlaskając, złopiąc i siorbiąc gorącą ciecz, miażdżąc błyskawicznie zuchwami chleb (...) po chwili usłyszałem jeszcze charakterystyczne cmokanie języka wylizującego talerz (...) i zwierzęcy pomruk zadowolenia* (I-267);

— *Pił chciwie gorącą ciecz wśród odgłosów charczenia i prawie rżenia* (I-78);

— *to, co dostawał, zjadał w spokoju i z godnością* (I-285).

Dwa ostatnie fragmenty mówią o ludziach śmiertelnie głodnych. Pierwszy z nich, tzw. „zabójca Stalina“ poddał się. Drugi — katolik i Polak M. — nie. Początkowy opis obrazuje zwierzęce zachowanie człowieka sytego, który skapitulował na płaszczyźnie moralnej, współpracuje z władzami obozu, jest sługą „systemu“. Zauważmy: skutki głodu i posłuszeństwa władzom (a zatem i systemowi społecznemu przez nie zaprowadzanemu) są identyczne. I w tym i w drugim wypadku człowiek przypomina zwierzę.

Prawidłowość działa i na odwrót: ci, co nie poddają się głodowi również przeciw władcom buntują się do końca, jak właśnie M., który nie uważa ich za ludzi (I-285).

Sądzę, że właściwym kryterium, według którego czytający zgodnie z zamiarami twórcy czytelnik ma podzielić bohaterów powieści na dobrych i złych jest poddanie się (lub nie) danego człowieka trzem siłom, a mianowicie: pragnieniom zagrożonej, zwierzęcej części swej natury, obozowej edukacji, wychowawczym działaniom radzieckiego ustroju. Aby tezę udowodnić i skonstatować, na jakiej filozofii opiera się system wartości autora „Innego świata“ zanalizuję teraz mechanizm, cele i skutki zastosowania wymienionych trzech środków nacisku.

GLÓD — jak wiadomo prowadzi do śmierci. Śmierć jednak — wedle narratora — to nie tylko fakt jednorazowy i biologiczny. Ma różne stadia, w tym *odłączanie się własnej osobowości* (I-268). Możliwy jest więc stan „śmierci za życia“, gdy „odłączenie“ nastąpiło, a biologiczna maszyna jeszcze działa. W tym momencie głód włada najpełniej, człowiek traci *godność ludzką* (I-77), bierze w nim górę zwierzę (np. jak u *pięknej Polki*), na koniec staje się rozklekotanym mechanizmem — rzeczą (I-181/2). Czy obłędowi głodowemu można się oprzeć? Bolszewikowi Sadowskiemu się to nie udało, ale Profesorowi N. taki skoro do końca pamiętał o Knucie Hamsunie — pozostał profesorem. Częściej jednak głodny osobowość traci, niekiedy — przed ostatecznym końcem — nabiera innej: „*zabójca Stalina*“ przed śmiercią uwierzył w swą nieistniejącą winę.

OBÓZ — wprawdzie zmusza, by zapomnieć o wolnym życiu, *przywyknąć* (I-132), odbiera zatem — jak głód — starą osobowość. Co na to miejsce wszczepia — pokazują jego najwierniejsi pensjonariusze:

— całkowicie pozbawieni uczuć ludzkich urkowie i bezprizorni *myślący o wolności z takim samym obrzydzeniem i lękiem jak my o obozie* (I-24);

— nienawidzący wszystkiego i wszystkich donosiciele;

— tzw. więźniowie rozkonwojowani (np. wierzący w swą winę aktor Michaił Stiepanowicz);

— ci, których ogarnęło fatalistyczne przekonanie, że „taki już

ich los“, że z obozu i od obozu nie ma ucieczki (marynarz Wsiewołod, Rusto Karinen);

— rozumiejący konieczność swego uwięzienia bolszewicy (Sadowski).

Zważmy zatem, że skutki działania obozu są takie same jak skutki głodu — tylko trwa to dłużej. Urkom i donosicielom odebrano osobowość nie dając nic w zamian, a innym kazano (jak głód kazał „*zabójcy Stalina*“) uwierzyć w swe winy. Znow nastąpiła śmierć za życia. Rychło nastąpi ta prawdziwa. Ludzie, traktowani przez system *trzech kotłów* i brygad jak rzeczy, szybko zmieniają się w trupy — rzeczy sensu stricto.

SYSTEM — wiemy o nim, że opiera się na filozofii zakładającej całkowitą plastyczność ludzkiej duszy (I-175), ma wyraźne ambicje pedagogiczne (poddanym bez przerwy urządza *politgramotę* (I-16,304)), zbudował obozy, gdzie świadomie *łamie ludzi głodem* (I-182). Ale szczegółowo powieść zajmuje się tylko tzw. *Wielką Przemianą*, w czasie której władze, rękami swych wytrawnych funkcjonariuszy, śledczych — *wospitatieli* zmuszają jednostkę, by przestała wierzyć w co wierzyła, czuć co czuła, myśleć jak myślała; by stało się tak, że *luki między skojarzeniami wypełnią inne wiązania, myśli i uczucia dopasowane dostaną do innych łóżysk, pasy transmisyjne zaczną przekazywać nie przeszłość teraźniejszości, ale teraźniejszość przeszłości, instynkt i wola zmienią kierunek działania.* (I-92/93). Więc znow człowiek uwierzy w swą winę, zostanie mu odebrana stara osobowość, poniekąd — umrze. Sędzia śledczy robi to samo z Kostylewem, co z Michaiłem Stiepanowiczem — obóz, „*zabójcą Stalina*“ — głód, a z Sadowskim — marksizm.

Pierwszym punktem dojścia w naszym rozumowaniu jest więc stwierdzenie: w wytropionym przez nas z gąszczu skojarzeń, podobieństw i analogii, obecnym w „*Innym świecie*“ systemie poglądów Grudzińskiego (tj. nadrzędnej świadomości utworu!) głód, obóz, władza radziecka i ideologia marksistowska są czterema aspektami tej samej siły. Na razie można powiedzieć o niej, że odbiera dusze („*osobowość*“) i oddaje śmierci, oraz — że nie wszyscy się jej poddają.

## V.

Aby tę siłę bliżej określić niezbędne jest dokładne przyjrzenie się wartościom, które zwalcza, więc które można jej przeciwstawić; przy czym najpierw ograniczymy się do aspektu obozowego i później sprawdzimy słuszność naszych ustaleń na szerszym polu. Z czym walczy obóz?

Przede wszystkim z niepragmatycznym podejściem do człowieka wyrażającym się w **miłosierdziu**, **życzliwości** i **pomocy innym**. Obecność tych postaw toleruje się tylko w szpitalu — *jedynym miejscu, w którym można było przyjść z pomocą cierpieniu* (I-136). To, że można żyć bez **miłości** i współczucia jest zasadniczą prawdą obozu, ukoronowaniem wychowania rozpoczętego w śledztwie (I-94/95,108). Że wpaja ją skutecznie, świadczy stosunek do *kurzych ślepców* (I-42) i czysty pragmatyzm w ocenie mieszkańców *Trupiarzni: darmo jedzą chleb i dla nich byłoby lepiej, gdyby im skrócono cierpienia* (I-276). Po drugie — walczy z aktywnością i samodzielnością. Zwycięża, gdy zaczyna działać *samobójcze prawo bezruchu psychicznego*, które głosi: *na samym dnie nędzy ludzkiej zdarzają się chwile, kiedy każda możliwość zmiany — choćby to nawet miała być zmiana na lepsze — wydaje się czymś ryzykownym i niebezpiecznym* (I-256). Zwalcza każdy odruch dążenia do **wolności** — począwszy od tak codziennych, jak samodzielność w ułożeniu wolnego od pracy czasu (I-154), poprzez namiastkę swobody — samotność (I-139,59), aż po odruchy buntu. I całkiem niewinne — jak płacz (I-122), i te zdecydowane. Przy czym niesłuchanie rzadki bunt prawdziwy niekiedy udaje się, jak dowodzą historie: B. i samego narratora. Niszczy też łagier **solidarność** (I-56,135), **godność**, a w końcu **nadzieję**. W tym wypadku głównym narzędziem jest nagminne przedłużanie wyroków, pozbawiające sensu oczekiwanie na koniec kary, oczekiwanie dla więźnia istotne. *W więzieniu człowiek musi przynajmniej na coś czekać* (I-127,167) — jest powiedziane. Najdrastyczniejszą formą walki z nadzieją była anonimowość pogrzebów, odbieranie *jedynego przywileju, jaki jest dany każdej śmierci — jawności i jedynego pragnienia, jakie podświadomie*

odczuwa każdy człowiek — przetrwania w pamięci innych (I-199), **pragnienia** — dodajmy — jakiejś formy **nieśmiertelności**. A czym można przeciwstawić się obozowi? Pouczają o tym postacie wielkich buntowników Innego Świata, którzy niekoniecznie przeżyli, ale *zmartwychwstali*, uratowali wolność wewnętrzną:

Jewgienia Fiodorowna stała się wolna poprzez **prawdziwą miłość**. Dla więźnia porzuciła człowieka wolnego, gwaranta jej obozowych przywilejów. Był to *powrót do niezależności uczuciowej tak gwałtowny, że stawiał na kartę samo życie* (I-150), a jednocześnie rzecz niesłychana w obozie, który — poza *Domem swidanii* (I-129) — tolerował tylko seks i prostytutkę.

Inżyniera Kostylewa i Natalię Lwowną ocaliły trzy rzeczy: — Oboje przesiąknięci byli **kulturą europejską**. Kostylew — jako odczytany w literaturze francuskiej, Natalia Lwowna — z racji miejsca urodzenia (I-209/210). Dzięki temu mieli szansę prawidłowo rozpoznać wolność i niewolę, przy czym momentem przełomu były: dla inżyniera — powtórna lektura jednej z książek, dla bohaterki — przeczytanie „Zapisków z martwego domu“ Fiodora Dostojewskiego<sup>20</sup>. Poczuli się wolna zdobywszy świadomość, że *cała Rosja była zawsze i jest po dziś dzień martwym domem, że zatrzymał się czas pomiędzy katorgą Dostojewskiego a naszymi własnymi mękami, że umarliśmy już dawno, a tylko nie chcemy się do tego przyznać* (I-216). Inżynier inaczej zdobył wolność; podjął decyzję: *Nigdy, rozumiesz nigdy nie będę dla nich (podkreślenie moje — W.K.) pracował*. (I-113). Oboje, mając dzięki swej europejskości szansę nie identyfikowania się z systemem, skorzystali z niej. Ale inaczej raz zdobytą swobodę myśli utrzymywali. Natalia Lwowna — myślą o możliwości samobójstwa (I-215/216), Kostylew — za cenę męczeństwa. W wypadku bohaterki o takim wyborze zdecydował zapewne *czający się w jej oczach błysk szaleństwa* (I-215), natomiast Kostylew określał siebie jako *chorego na tęsknotę za czymś nieokreślonym* (I-101), co należy chyba rozumieć jako synonim zdolności do przyjęcia **wiary**, tym bardziej, że czyn i słowa inżyniera są analogiczne do czynu i słów trzech później wspomnianych w powieści zakonnic. Odmówią one wyjścia do pracy *nie chcąc służyć Szatanowi* (I-265) (w końcu pada to słowo!) i będą rozstrzelane, poniosą *męczeństwo za wiarę*.

Aby wyciągnąć ostateczny wniosek, dowiedzieć się, czym jest czworaka (zbadana tu w swym obozowym aspekcie) siła i za pomocą czego można się jej skutecznie opierać oraz aby ostatecznie sklasyfikować system wartości leżący u podstaw moralizmu Grudzińskiego — przeprowadźmy słownikowe ćwiczenie: pogrupujmy na zasadzie bliskoźnaczności wcześniej podkreślone słowa. Oto wynik:

/kultura europejska — wolność/,  
/miłość — miłosierdzie — pomoc/,  
/pragnienie nieśmiertelności — nadzieja/,  
/wiara/.

Zważywszy, że wolność jest jednym z naczelných ideałów europejskich, otrzymamy: EUROPEJSKOŚĆ i trzy cnoty boskie: WIARĘ, NADZIEJĘ, MIŁOŚĆ. Tak więc skonstatujemy: Herling-Grudziński przeciwstawia europejskość i tradycyjne wartości chrześcijańskie systemowi łagrowemu, który jest ich zaprzeczeniem, więc ... (przeprowadźmy prostą operację logiczną...) władztwem azjatyckiego Szatana?

## VI.

Ostatnim interesującym nas w dziele Grudzińskiego elementem jest zawarta w „Innym świecie“ interpretacja ZSRR. Można ją skontrastować z poglądami Sołżenicyna.

Opis „sowieckiej wolności“ liczy wszystkiego kilkanaście stron, ale od razu widać, że dla Grudzińskiego Rosja ówczesna cała jest „rozwodnionym łagrem“. Narrator zauważa tam skutki tychże samych procesów, co zachodziły w obozie. I tak: zaznacza się pragmatyczno-rzeczowe traktowanie ludzi, które *przeniknęło w dół i znieprawilo uczciwe w gruncie rzeczy serca* (I-299); można zauważyć brak miłosierdzia (I-304); prozaiczny stosunek do miłości (I-305), obserwować, jak ludzie tracą godność (I-305). Zdarza się wyczerpująca praca, podobna do łagrowej (I-303). Ba! Są i podobne do wywołanych przez *Wielką Przemianę* zaburzenia w logicznym myśleniu, jak „dwójmyślenie“ komunistki Fatimy równocześnie

wierzącej i nie wierzącej w istnienie obozów (I-310). W tym świecie niepodzielnie królują: brzydota, szarość, smutek (I-304) i *nigdy nie gości Radość* (I-19).

Zważywszy czym dla Grudzińskiego jest obóz, można sądzić, że kiedy określa on Rosję jako *ziemię męki, głodu, śmierci i upokorzeń, ziemię wiecznego strachu, twardych jak kamień serc i wypalonych płaczem oczu, za jałową ziemię pustynną prażoną bezlitośnie przez gorące tchnienie Szatana* (I-226) — tylko po części metaforyzuje! W „Innym świecie“ jest więc Gustaw Herling-Grudziński nie tylko moralistą, lecz i pisarzem walczącym; propagatorem (a może nawet właściwym twórcą) wielce wpływowego poglądu, wedle którego ZSRR był Innym Światem w znaczeniu najprostszym, miejscem gdzie nie Bóg włada lecz Szatan, „królestwem Ciemności“, antykulturą i antycywilizacją. Autor „Dziennika pisanego nocą“ jednoznacznie odpowiedział na postawione ongiś przez Adama Mickiewicza pytanie o przyszłość, przeznaczenie Rosji: *Kraina pusta, biała i otwarta! Jak zgotowana do pisania karta —| Czyż na niej będzie pisać palec boski,| I ludzi dobrych używszy za głoski,| Czyliż tu skreślił prawdę świętej wiary,| Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,| Że trofeami świata są ofiary?! Czyli też Boga nieprzyjaciel stary| Przyjdzie i w księdze tej wyrze mieczem,| Że ród człowieczy ma być w więzy kuty,| Że trofeami ludzkości są: knuty?* <sup>21</sup>

Sołżenicyn zapewne odpowiedziałby inaczej. Więcej: lektura „Jednego dnia Iwana Denisowicza“ świadczy, że pisząc ów utwór nie myślał odpowiadać na podobne pytania. Uogólnienia czynione przez największego znawcę łagrów w jego pierwszej opowieści nie sięgają tak wysokiego piętra.

Przede wszystkim dlatego, że prawie ich nie ma. Sołżenicyn tworzył w innych niż Grudziński warunkach. Pisał w kraju i w momencie historycznym, w którym łagry istniały i miały jeszcze długo istnieć. I — mimo że utwór wydrukowano — cenzuralne ograniczenia były silne. Zaświadcza o tym choćby mały szczegół tekstu: aby nazwać (pośrednio) stalinizm despotyzmem trzeba było zaaranżować całą dyskusję o filmie „Pancernik Patiomkin“ Eisensteina (J-53). Ostrożność zalecała wstrzemięźliwość w rozpatrywaniu ogólnych zagadnień politycznych. Może dlatego obóz Szuchowa jest łagrem specjalnym, gromadzącym samych *politycznych*, z których



„reedukacji“ zrezygnowano. Gdyby tu byli i *polityczni i urkowie* — mogliby pospierać się, wymienić argumenty... A już mowy być nie może o wyciąganiu wniosków ogólnofilozoficznych, fenomenologii systemu łagrowego, analizie totalitaryzmu — choć rzeczywistość „Jednego dnia...“ dałaby się pod tymi kątami rozpatrzyć. Szuchow poddawany jest urzeczowieniu i manipulacji, nawet niekiedy czuje się zabawką i narzeka: *żyje człowiek z mordą przy ziemi nie wiedząc za co siedzi, albo kiedy go wypuszczą (J-43), człowieka można obracać tak czy owak (J-77)*. Że Sołżenicynowi nie są obce umiejętności analityczne i że zna on zasadnicze cechy totalitaryzmu, zaświadcza najbardziej przekonująco te fragmenty, które pokazują manipulacje Szuchowowym umysłem. „System działa bezbłędnie“ — chce się rzec w momentach, gdy bohater zaczyna nagle myśleć inaczej, niż przed chwilą (J-73,78,92).

Po drugie Sołżenicyn nie ma czasu na filozofowanie. Musi skorzystać z wyjątkowej szansy druku<sup>22</sup> i wykrzyknąć, co najważniejsze: — Przede wszystkim informuje i przekonuje o tym, co na początku lat sześćdziesiątych było powszechnie niezrozumiałe i nieznanie: że w obozach wielu siedziało niewinnie, a niektórzy spośród nich byli godni wszelkiego szacunku (rzecz nie bez znaczenia w latach masowych amnestii i zwolnień). — Zabiera też głos w kwestii agrarnej, którą Chruszczow wówczas intensywnie, ze zmiennym szczęściem się zajmował; myśl pisarza można streścić krótko: dobrze było przed kolektywizacją, a najlepiej przed rewolucją (J-31/32). — Porusza na koniec kwestie ważne dla byłych współwięźniów; propaguje solidarność więźniarską i dostępne formy oporu radząc pozostającym za drutami (i tym, co tam trafiają), jak walczyć o swoje prawa (J-44,64,80).

Jednak centralne znaczenie ma sprawa pierwsza; mimo paragrafu *zdrada ojczyzny*, który na nim ciąży, Szuchow jest wartościowym człowiekiem, gdyż:

— aresztowanie i wyrok były bezzasadne, Szuchow był dobrym żołnierzem (wrócił ze szpitala na front mimo rany, uciekł z niewoli);

— dzieli los z ludźmi kulturalnymi, pożytecznymi dla ojczyzny: kapitanem, Cezarem, felczerem, Aloszką (ale nie wszyscy są tu przez pomyłkę — inaczej niż w „Innym świecie“, gdzie wszyscy *polityczni* to niewinne ofiary<sup>23</sup>);

— jest prostym chłopem, a od czasu „Wojny i pokoju“ i Płatona Karatajewa w literaturze rosyjskiej tacy zawsze mają rację jako nosiciele wartości rdzennych, autentycznych, naturalnych, rodzimych;

— jako chłop — właśnie ma takie podejście do pracy, jakiego władze mogłyby sobie tylko życzyć: praca sprawia mu radość; nie znosi hochsztaplerstwa (makatki); słynny fragment — w którym Szuchow muruje — nawiązuje i do Dostojewskiego<sup>24</sup> i do propagowanego w ówczesnym ZSRR... „ideału komunistycznego człowieka“;

— mimo wszystko nie przestaje być lojalnym obywatelem; jego uwagi o złej aprowizacji „na wolności“ i kradnących kucharzach wskazują, że nie uważa głodu, który cierpi, za specjalnie dlań wymyśloną przez komunistów szykanę; widać też, że nie wszystkich strażników uważa za wrogów (Grudziński uznał głód za świadomie stosowane narzędzie i bagatelizował znaczenie obserwowanych przypadków braku nienawiści między więźniami i strażnikami (I-58)).



# 4

Ostatni zespół zagadnień, z którym można zapoznać uczniów (dwie godziny lekcyjne), dotyczy problemu artystycznego — zastosowanych przez naszych autorów strategii przekazywania czytelnikom zdobytych prawd. Wszystkie trzy strategie mają cechę wspólną: wierzą w samodzielność odbiorców; mimo że sposoby pisania Borowskiego, Sołżenicyna, Grudzińskiego są zewnętrznie zupełnie odmienne.

## VII.

Przypomnę polemikę Borowskiego z książką Zofii Kosak-Szczuckiej „Z otchłani“, gdzie wprost zgłoszono pogląd, iż obóz jest karą Bożą, miejscem władztwa Szatana. Borowski postawił trzy postulaty:

I. *Uważam, że nie da się pisać o wielkich zaburzeniach etycznych (...) inaczej, niż w kategoriach czysto ludzkich, operując słownictwem sprawdzalnym, nie wprowadzając jako wyjaśnień działania sił nadprzyrodzonych (...). Sądzę, że jedyną metodą jest właśnie światopogląd materialistyczny, że sens Oświecienia w jego ramach doskonale da się rozwiązać, gdyż problem etyczny człowieka w warunkach społeczeństwa właśnie w nim się mieści, a przecież to centralny problem Oświecienia: stosunek więźnia do więźnia.*<sup>25</sup>

II. Dające się z licznych zarzutów wyczytać żądanie faktycznej dokładności — kompetencji zapewniającej merytoryczną wiarygodność.

III. Żądanie bezwzględnej wiarygodności moralnej: *Uważam dalej, że nie wolno o Oświęcimiu pisać bezosobowo, pierwszym obowiązkiem oświęcimiaków jest zdać sprawę z tego, co to obóz — tak, ale niech nie zapominają, że czytelnik, który czyta ich relacje (...) nieodmiennie zapyta: no dobrze, a jak to się stało, że właśnie pan(i) przyżył(a)? (...) — opowiedzcie wreszcie, jak kupowaliście miejsca w szpitalu, na dobrych komandach, jak spychaliście do komina muzułmanów, jak kupowaliście kobiety i mężczyzn, (...) opowiedzcie o dniu codziennym obozu, o organizacji, o hierarchii strachu, o samotności każdego człowieka. Ale piszcie, że właśnie wyście to robili: Że częśćka ponurej sławy Oświęcimia i wam się należy! Może nie, co?*<sup>26</sup>

By sprostać pierwszemu wymaganiu, wystarczało zacięcie socjologiczne, by drugiemu — należyty obozowy staż. Sprostanie trzeciemu niesło za sobą konieczności artystyczne — przede wszystkim przymus zastosowania szczególnej konstrukcji narratora. Opowiadanie o przerażających zbrodniach nie może być prowadzone z dystansu. Auktorialny narrator odautorski, rezerwujący sobie prawo moralnej oceny — mógł irytować. Musiał więc to być albo narrator personalny w trzeciej osobie („Jeden dzień Iwana Denisowicza“), albo wiarygodny, wyposażony w biografię autora narrator w pierwszej osobie, jak u Grudzińskiego i Borowskiego. Co więcej, nie mógł być dobrym człowiekiem! Straciłby wiarygodność, gdyby nim pozostał. „Widać nie było to piekło, skoro byli tam święci!“, „Nie mógł być świętym w takim piekle — kłamie!“ — Oto możliwe reakcje czytelnika słuchającego relacji narratora „bez skazy“. Ale z kolei narrator wiarygodny moralnie (zwykły człowiek z prawem do błędu) może nie być wiarygodny merytorycznie, zwłaszcza w przypadku czynienia szerokich uogólnień („Kto mu dał prawo do takich wniosków?“). Obaj pisarze jednak wybrnęli z kłopotów.

Borowski — jak powszechnie wiadomo — wziął na siebie zło całego obozu tworząc *vorarbeitera Tadka*. „Przyznał się“ — jak ustalili badacze<sup>27</sup> — do win niepopołnionych, lecz uwierzono mu bez zastrzeżeń i nawet okrzyczano kolaborantem. Natomiast niepodważalność wniosków socjologicznych Borowskiego często stąd się bierze, że je sobie czytelnik sam wyciąga, bo (te uwagi nie dotyczą „U nas, w Auschwitzu...“) narrator milczy, co jest konsekw-

wencją estetyki behawioryzmu. Dokładniej jest tak, że w bezpośredniej relacji dane są nam (nie wszystkie) fakty fabuły i widziane „od zewnątrz“ zachowania, natomiast informację o reszcie faktów i analizę psychologiczną zastępują symbolizujące dramatyczne przeżycia opisy części ciała i gestów. Np. czytając „Dzień na Harmenzach“ należy zwrócić uwagę na słowa: *milczenie, spojrzenie, oczy*, gdyż cały dramat walczących z sobą Iwana i Tadka oraz tracących resztki tego, co ludzkie Greków, Beckera i kapo wyczytać można ze zwięzłych formuł opisowych często zawierających te słowa. Formuły zastępują charakterystykę bezpośrednią bohaterów, analizę psychologiczną, komentarz światopoglądowy, niekiedy pozwalają uszczegółwić tok akcji. Można kazać uczniom podkreślić je w tekście i wspólnie zastanawiać się — co ukrywają. Przykładowo: *Milcząc oddałem jej zawiniątko.* (D-182) — Tadek dowiaduje się, kim jest złodziej; *Chwilę patrzymy sobie twardo w oczy* (D-194) — zapowiedź bezwzględności kontrakcji; *Był zupełnie błady. Spojrzenia nasze spotkały się* (D-209) — klęska Iwana; *Milcząc podniosłem zegarek* (D-189), *uśmiecham się najprzyjemniej jak tylko umiem* (D-196) — Tadek w grze z postem o życie; *Odszedłem prędko w swoją stronę* (D-206) — sygnał, że Tadek zachował jeszcze wrażliwość; *Ręce Beckera kurczowo ujęły trzon od łopaty, a wzrok jego począł uważnie obejmować mój tułów, szyję, głowę* (D-184) — Becker obawia się ataku. Niekiedy opisy zachowań nabierają poetyckiego charakteru: *Puste oczy człowieka, z których nagle uciekła treść, patrzą nieruchomo przed siebie* (D-184) — Becker boi się wybiórki; kapo *utkwil we mnie martwy, pusty wzrok człowieka wyrwanego z głębokiego zamyślenia.* (D-202) — opis akcentuje, że kapo i Becker mają tyleż samo człowieczeństwa; *Blade, niebieskie oczy patrzą w niebo, które jest tak samo niebieskie i blade.* (D-207) — komentarz do słów Greka o Bogu i ńędzy ludzkiego losu.

Oczywiście metoda behawiorystycznego sugerowania nie jest w opowiadaniach Borowskiego jedyna. Np. narrator niekiedy dowiaduje się prawd od innych bohaterów — wtedy formułowane są wprost, ale nie przez niego. „U nas, w Auschwitzu...“ zawiera analizy i deklaracje opowiadacza, ale — jak pamiętamy — nie jest nim „Tadek“.

## VIII.

I Borowski i Grudziński nie mówią wszystkiego wprost. Ale Borowski kryje się za milczeniem, a Grudziński za słowami. Obaj kompromitują opinie swego bohatera i narratora, lecz inaczej: Borowski wskazuje, że jest on gorszy niż jego zdanie o sobie, Grudziński — że lepszy. Miary paradoksalności porównań dopełnia to, że Grudziński reprezentuje podobne do Kossak spojrzenie na obóz i Borowski zapewne podobnie by go zrecenzował, gdyby — rzecz jasna — mógł go przeczytać i przedarł się przez swego rodzaju „system zabezpieczeń“, który zbudowano w „Innym świecie“, możliwe że w obawie przez podobną recenzją? Tego systemu fundamentem jest fakt, że do fideistycznej interpretacji przedstawionego — odbiorca ma dojść... samemu łącząc fakty i skojarzenia. Ba! Aby zinterpretować utwór jak wyżej, trzeba ominąć zachęty do innej interpretacji.

W ogóle „Inny świat“ z upodobaniem łączy sprzeczności. Eugeniusz Czaplewicz wyróżnił w nim trzy plany: podstawowy schemat reportażowo-autobiograficzny (dokumentarny)<sup>28</sup>, plan odnoszący świat przedstawiony do rzeczywistości „Wspomnień z domu umarłych“<sup>29</sup> oraz plan dantejski:

*Jak wiadomo „Piekło“ w „Boskiej komedii“ opowiada o wędrówce Dantego po kolejnych dziewięciu rejonach czy też kręgach piekła, najpierw górnego (lżejszego), a następnie niższego (cięższego) — stąd uzasadnienie dwudzielnej kompozycji, zarówno u Dostojewskiego, jak też u Herlinga. „Więźniowie“ to jak gdyby grzesznicy zamieszkujący kręgi piekła dantejskiego. Dla przykładu: rozdział I ukazuje jakby dusze wielkich ludzi, którzy nie zostali ochrzczeni; treścią rozdziału II pt. „Nocne łowy“ jest zmysłowość, jak grzeszników drugiego kręgu; rozdział III pt. „Praca“ pokazuje tych, co zgrzeszyli obżarstwem (część tego rozdziału nosi tytuł „Ochłap“), jak w kręgu trzecim; rozdział IV „Drei Kameraden“ powiada o skapcach i rozrzutnikach z kręgu czwartego, rozdział V zaś o niepohamowanych w gniewie, jacy zapełniają krąg piąty itp. Wprawdzie nie jest tak, by każdy z następnych rozdziałów miał swój*

*odpowiednik w postaci osobnego kręgu — rozdziały łączą się ze sobą w większe całości — ale zasada zostaje zachowana i porządek również. Kolejność opisu Innego Świata odpowiada etapom wędrówki po Piekło. Co więcej: struktura „Innego Świata” odpowiada strukturze dantejskiego „Piekle”<sup>30</sup>.*

Aluzję dantejską uważa Czaplejewicz za środek uwznioślenia tego, co przedstawione. Ale sędzę, że nie na tym koniec. „Boska komedia” jest w świadomości człowieka kulturalnego głęboko zakorzeniona. Aluzje do niej sprawiają, iż ma się wrażenie, że posługujący się nimi mówi o sprawach świętych. Zauważmy dalej, że autor „Innego świata” o użyciu tej aluzji wprost nas nie powiadamia (słowo Dante tylko raz pada w tekście (I—295)). Natomiast plan autobiografii sprawia, że cały czas to, o czym mowa w utworze odbieramy także jako coś autentycznego, co się zdarza. Obecność zaś tego planu narzuca się demonstracyjnie świadomości odbiorcy (toż dotyczy aluzji do Dostojewskiego, które poszerzają perspektywę historyczną, wskazują, że o całej Rosji i rosyjskości tu mowa). Jakież jest efekt ostateczny?

Taki, że czytający wie, iż obcuje z faktami, a nie wie, co tym faktom nadaje poblask rzeczy ostatecznych; ma więc wrażenie, że ten poblask jest owych faktów obiektywną własnością, której istnienie samodzielnie stwierdził.

Dwoistość kompozycji ma odbicie w sprzecznościach stylu. Zauważono już mieszanie się w nim elementów poetyckich, uwznioślających przedstawione<sup>31</sup> z implikującymi bezwzględną szczerą relacji fragmentami drastycznie naturalistycznymi (jak słynna scena początkowa)<sup>32</sup>. Znowuż momenty naturalistyczne zauważamy od razu — bo szokują, poetyckość natomiast — jako zwyczajniejsza cecha literatury — umyka uwadze, lecz przecież jest obecna. I znów czytelnik może pomyśleć: „tu się nie fantazjuje i skoro czuję, że w tych łągrach jest coś niezwykłego, to zapewne tam było” — a to wrażenie nadnaturalności wywołane jest przez „przesłoniętą” naturalizmem poetyckość. Metoda „zderzania sprzeczności” jest także skuteczna, gdy Grudziński odpowiada na owo hipotetyczne pytanie Borowskiego: *A jak to się stało, że właśnie pan przeżył?*, by ostatecznie uwiarygodnić relację swego narratora (i interpretację łągru wynikającą z faktów tej relacji).



W tym celu wykorzystuje się sprzeczność między obiektywną wymową faktów a sensem subiektywnego do nich komentarza. Na przykład narrator mówiąc o sobie zawsze sugeruje, że nie wyszedł z obozu bez skazy; oskarża się, wspomina nieładne uczynki jak zakład o cnotę *pięknej Polki*, przypisuje sobie złe intencje, pokazuje, że żaden z niego bohater (rezygnacja z głodówki (I-272)) — tak zdobywa wiarygodność jako człowiek. Ale często jego skromności przeczy wymowa obiektywna wydarzeń. Np. gdy bohater ofiarowuje się na transport na Kołymę za Kostylewa, tłumaczy, że kierowało nim pragnienie trzymiesięcznej bezczynności. No dobrze, ale czytelnik (powiadomiony uprzednio o podobieństwie Kołomy i komór gazowych) wie dobrze, że — obiektywnie mierząc — był to czyn na miarę Ojca Kolbego! W ostateczności, gdy już nic nie skryje, że dany wyczyn narratora był niezwykle — deheroizuje się on opisem czynności fizjologicznych. Nieprzypadkowo historia bohatera kończy się w latrynie. W tym momencie odbiorca jest skłonny uznać narratora za kogoś, kto nie zdaje sobie sprawy z własnego bohaterstwa. W ten absolutnie dla autorytetu narratora nieszkodliwy sposób czytelnik uczy się nie ufać narracyjnym komentarzom tam, gdzie są sprzeczne z obiektywną wymową powieściowych faktów i ufać im w każdym innym miejscu.

Na te same zasady samodzielnego interpretowania wydarzeń i uznawania za mylące każdorazowych komentarzy opowiadacza przeczących tej interpretacji odbywa się rozpoznanie przez czytelnika spraw zasadniczych: postulowanej przez książkę fideistycznej interpretacji łańgu; celu i sensu napisania dzieła; głównego morału.

— I tak, raczej sprzyja uznaniu, że łańgie jest miejscem walki Światła i Ciemności deklarowanie się bohatera jako niedowiarka (I-176/177) oraz to, że zasadniczy sens deklaracji Kostylewa do narratora nie dochodzi, że skłonny jest on wątpić w zdrowie psychiczne inżyniera. Czytelnik, zapoznawszy się później z historią trzech zakonnic i tak wie, co ma myśleć.

— W pewnym momencie narrator wygłasza to oto credo: *Przekonałem się wielokrotnie, że człowiek jest ludzki w ludzkich warunkach, i uważam za upiorny nonsens naszych czasów próby sądenia go według uczynków, jakich dopuścił się w warunkach nieludzkich — tak jakby wodę można było mierzyć ogniem, a ziemię*

piekłem. Rzecz jednak w tym, że kiedy chcę obiektywnie opisać obóz sowiecki, muszę zstąpić do najgłębszych czeluści piekiel i nie szukać na przekór faktom ludzi tam, gdzie z dna wody letejskiej spoglądają na mnie twarze umarłych i żyjących może jeszcze towarzyszy przekrzywione drapieżnym grymasem osaczonych zwierząt i szepczące zsiniałymi od głodu wargami: „Mów całą prawdę, jacyśmy byli, mów, do czego nas doprowadzono.“ (I-176). Pełne tolerancji oświadczenie narratora przynosi mu chwałę. To jednak, że o n n i e o s ą d z a , nie dzieli na dobrych i złych nie zmienia faktu, że c a ł a k s i ą ż k a o s ą d z a i pozwala swoich bohaterów dość precyzyjnie pod względem etycznym sklasyfikować.

— Również mylący jest komentarz narratora do przynoszącej skrót problematyki dzieła historii końcowej (ale zapowiedzianej na początku — będącej więc ramą całości). Tytuł epilogu: „Upadek Paryża“ oznacza nie tylko przezwisko Żyda, o którym mowa, nie tylko wydarzenie historyczne, lecz przede wszystkim upadek chrześcijańskiej etyki i innych naczelnych wartości kultury Zachodu, który dokonał się w duszy proszącego o zrozumienie donosiciela. To, że narrator tak tłumaczy brak swego „rozumienia“: *może wymówiłbym bez trudu to jedno słowo nazajutrz po zwolnieniu z obozu. Może... Miałem już jednak za sobą trzy lata wolności.* (I-321) — nie zmieni obiektywnej wymowy starannie uszeregowanych na przestrzeni całego utworu faktów, które świadczą, że to, co zachodnie i ludzkie nawet w obozach mogło się uratować, i że zdrada tego — jest zdradą.

Konsekwencja wyводу wymaga jeszcze poruszenia kwestii strategii Sołżenicyna. Przeważająca w tekście „Jednego dnia...“ narracja „z punktu widzenia“ niewykształconego chłopca (pełno tu mowy pozornie zależnej) zwolniła pisarza z obowiązku czynienia niecenzuralnych uogólnień, co nie znaczy bynajmniej, by nie czynił ich sobie odbiorca, którego do prawdziwości relacji mogła przekonać np. mnogość zupełnie nie znanych szczegółów lagrowej codzienności. Z kolei fakt włączania się niekiedy w tok opowiadania drugiego narratora — instancji wyższej (J-73,78,92), który zwięźle podsumowuje tok myślenia i stan ducha Szuchowa jest odpowiednikiem „przemilczeń“ Borowskiego. Czytelnik dowiadyuje się, że Iwan Deni-sowicz nie mówi wszystkiego, że coś trzeba sobie dopowiedzieć.

\*

Na początku niniejszej pracy podnosiłem kwestię merytorycznych korzyści wynikających z poświęcenia w procesie dydaktycznym należytej uwagi prozie obozowej. Kiedy jednak mamy do czynienia właśnie z tą problematyką, należy przypomnieć sobie jeszcze o rzeczy najzupełniej — niby to — oczywistej: o dużych korzyściach poznawczych odnoszonych przez uczniów, jak również o pewnym istotnym pożytku wychowawczym. Utwory obozowe, chyba jako jedyne spośród dzieł stanowiących kanon lektur obowiązkowych, mogą dostarczyć młodzieży przykładu negatywnego — opowiedzieć jak nigdy i nigdzie nie należy postępować z drugim człowiekiem.

## UWAGI METODYCZNE

### *Lekcja 1:*

Przygotowując się do niej uczniowie powtórzą problematykę istoty i konsekwencji społecznych totalitaryzmu (uprzednio wprowadzoną — np. na lekcjach poświęconych ogólnym zagadnieniom kultury i myśli XX wieku). Pożądane także byłoby przyswojenie sobie przez nich z podręcznika (Ryszard Matuszewski „Literatura polska 1939 — 1991“, Warszawa 1992) lub innej dostępnej literatury wiadomości biograficznych i historycznoliterackich o pisarzach nas interesujących oraz o ich twórczości.

Po krótkim odpytaniu (przede wszystkim z materiału dotyczącego totalitaryzmu) przystępujemy do wykładu na temat historii i klasyfikacji obozów koncentracyjnych (definicja, punkty „1“, „2“ (a, b), „3“) a potem — aspektów urzeczowienia (punkty „A“, „B“, „C“ (1-6)). Ponieważ prowadząc wykład należy jednak odwoływać się do wiedzy uczniów na temat kacetów, a z drugiej strony — opanowanie przez młodzież tej problematyki jest konieczne (inaczej nie wykonają zadania domowego) wykład powinno się prowadzić raczej w formie przypominającej pogadankę. Uczniów można więc zwolnić z obowiązku czynienia szczegółowych notatek, w zamian jednak należy mieć przygotowany powielony tekst wykładu, aby rozdać go na końcu lekcji.

Skonstatowanie podobieństwa między systemem totalitarnym (ogólnie rzecz biorąc) a systemem funkcjonowania kacetu jest — sędzę — dobrą pointą wykładu. Tytułem zadania domowego, młodzież ma zastanowić się (to znaczy: sporządzić krótkie, pisemne odpowiedzi oraz przygotować argumenty — zaznaczyć w tekście fragmenty mogące poprzeć tezę ucznia) nad trzema pytaniami, wymienionymi wyżej, w tekście głównym artykułu (na początku fragmentu „II“).

## **Lekcja 2:**

Należy ją podzielić na trzy, równe mniej więcej — odcinki czasowe. Pierwszy kwadrans zajmujemy się problemem „1” — „Czy w utworach ukazane są obozy koncentracyjne, czy obozy zagłady?”. Można spodziewać się dyskusji; w ostateczności samemu ją zaaranżować, spytawszy się o to, którzy uczniowie rozstrzygnęli problem na „tak”, a którzy na „nie” — i prosząc przedstawicieli przeciwnych obozów o zreferowanie kwestii. Następny kwadrans omawiamy kwestię „2”: „Z jakim typem kacetów mamy do czynienia?”. Tu dyskusji raczej nie będzie i należy nastawić się na zreferowanie sprawy samemu, gdyż przygotowane przez młodzież odpowiedzi zapewne wymagać będą uzupełnienia, a przynajmniej podania dodatkowych, konkretnych przykładów. Ostatnią część lekcji spędzimy nad omówieniem tego, co z punktu „3” — „Na ile jest typowa sytuacja więźniów ukazanych obozów?” — omówić się zdąży. Rozstrzygniemy zapewne problem, czy w wypadku obozów radzieckich mamy do czynienia z tą samą bezprawnością i bezterminowością uwięzienia, co w obozach niemieckich (punkty „A” i „B”). Natomiast omawianie obecności w światach interesujących nas utworów różnych aspektów urzeczowienia (punkt „C”) należy tylko zacząć (i to głównie dlatego, żeby pokazać młodzieży wzór tabeli oraz jak należy ją wypełniać). Oto wzór:

Aspekty urzeczowienia	Opowiadania Borowskiego	„Inny świat“	„Jeden dzień“
1) a) Odbieranie godności	zdejmowanie czapek [197]	nie wiadomo	także występuje [14]
	bicie jest powszechne	bicie w stopniu ograniczonym [14]	już nie występuje [22]
	strażnicy (nie szeregowi) panami życia i śmierci [206]	nie występuje (głodówka)	także, nawet są wypadki bezkarnego nieposuszeństwa [9]
b) Traktowanie człowieka wyłącznie jako przedmiotu	palenie żywcem kalek z trupami [231]	nie występuje	nie występuje
	wykorzystywanie zwłok do zabawy [122] lub jako surowca	nie występuje	nie występuje
	brak ceremonii pogrzebowej	tak samo [198]	nie wiadomo
	eksperymenty medyczne na ludziach [79]	nie występuje	nie występuje
c) Podejście pragmatyczne do jednostki ludzkiej	w stosunkach między więźniami brak bezinteresowności	stosunek do <i>kurzych ślepców</i>	jak u Borowskiego, ale są wyjątki (Szuchow i Ałoszka) [109]
2) Nie uznawanie wartości ludzkiego życia	występuje powszechnie i w stopniu drastycznym („nauka marszu„) [206]	widoczne w częstych wyrokach śmierci za niewielkie przewinienia ( <i>barak techniczny</i> ) [240]	otwarte zadawanie śmierci jest rzadkie, ale pośrednio się zdarza (zbyt długi karcer oznacza śmierć) [101]

3) Obecność sytuacji moralnie dwuznacznych	są, jak np. rozgrywka Tacka i Iwana	są, jak np. miłość Kowala i Marusi, ale narrator interpretuje je jednoznacznie [48]	są, jak np. stosunki Iwana i Fie-tiukowa, albo „słuszna kradzież“ [49]. [36-37]
--	-------------------------------------	---	---

Wątpliwe, czy udałoby się na lekcji wpisać tak wiele punktów. Ważne jest jednak, aby młodzież „złapała“ zasadę wypełnienia tabelki i mogła dalej w domu ją uzupełniać, wpisawszy uprzednio w pierwszą rubrykę pozostałe punkty i podpunkty zestawienia „C“<sup>33</sup>.

## **Lekcja 3:**

Zaczynamy — rzecz jasna — od sprawdzenia wykonania zadania domowego. Nie czynimy jednak tego bardzo dokładnie, gdyż zasadniczym celem tej lekcji jest wyznaczenie i nazwanie socjologicznych odkryć, których dokonał Borowski.

Aby uzyskać możliwość czynienia porównań należy przedtem poprosić młodzież o przeczytanie również opowiadania Zofii Nałkowskiej: „Przy torze kolejowym“. Od omówienia problemu tego opowiadania zaczniemy. Otóż spytajmy najpierw klasę, czy — jej zdaniem — młodego człowieka, który najpierw okazał współczucie i możliwą (w sytuacji, gdy wiedziała już o niej cała wieś) pomoc Żydówce rannej podczas ucieczki z transportu, a później tę Żydówkę zabił — można nazwać dobrym człowiekiem. Przy odpowiedzi negatywnej należy zwrócić uwagę na to, że Żydówkę i tak czekała by pewna śmierć poprzedzona jeszcze zapewne cierpieniami i wysunąć hipotezę „zabójstwa z litości“. Nasz wywód ma zwrócić uwagę na możliwość względności oceny etycznej nawet tak niewątpliwego zła jak zabójstwo — jeśli dokonano go w szczególnej sytuacji.

Następnie prosimy młodzież o wskazanie analogicznej sytuacji

w opowiadaniu „Proszę państwa do gazu“. Analogicznej - tzn. takiej, gdzie postępowanie człowieka można etycznie oceniać różnie (zależnie od przyjętego punktu odniesienia). Najdrastyczniejszym przykładem będzie wyczyn *marynarza z Sewastopola*, który ukarał *wyrodną matkę* — ale jednocześnie skazał ją wraz z dzieckiem na śmierć. Po wyciągnięciu tego wniosku należy jeszcze przeprowadzić krótką dyskusję nad słuszością lub niesłuszością postępowania Tadeusza z „Dnia na Harmenzach“, który ukarał słusznie (tj. w zgodzie z obozową normą postępowania) złodzieja, ale nie mógł zrobić tego inaczej niż wszedłszy w konflikt z inną, szerszą normą etyczną (nakazem „Nie zabijaj“) i powinnością patriotyczną. Kończąc te rozważania należy uświadomić młodzieży, że problem *moralności wyłączonej* (to znaczy: uwzględniającej system norm charakterystycznych dla pewnej odrębnej społeczności, a równocześnie przekraczającej zakazy systemu bardziej uniwersalnego) jest charakterystyczny dla współczesnego życia „w ogóle“ (moralność środowiskowa, organizacyjna, instytucji w rodzaju wojska czy policji, których członkowie — nawet o tym nie wiedząc — mogą w dobrej wierze czynić zło, jeśli ktoś użyje tych instytucji w złych celach).

W tym momencie Tadeusz Borowski powinien stać się w oczach uczniów odkrywczym socjologiem, na specyficznym przykładzie tropiącym szersze zjawiska społeczne.

W razie gdyby do końca lekcji pozostało nieco czasu, przystępujemy do wyjaśnienia istoty zjawiska manipulacji ukazanego w „Proszę państwa do gazu“, postępując zgodnie z sugestiami zawartymi w tekście głównym i przypisie 13. W przeciwnym wypadku ograniczamy się do krótkiej informacji objaśniającej, co to jest manipulacja i gdzie szukać w tekstach Borowskiego jej przykładu.

Kończymy lekcję zadając pracę domową (do wykonania w ciągu co najmniej tygodnia): napisanie rozprawki p.t. „Jeden — czy dwa różne totalitaryzmy dwudziestego wieku? Rozstrzygnij problem wskazawszy na podobieństwa i różnice losu jednostek więzionych w radzieckich i hitlerowskich obozach koncentracyjnych“, przy której to czynności młodzież wykorzysta wykonane w domu tabelki. Natomiast na lekcję następną uczniowie powinni przemyśleć (i umieć pokazać w tekście fragmenty ilustrujące ich przemyślenia) problemy:



a) Na czym polega różnica między podejściem do obozowej miłości prezentowanym przez narratorów „U nas, w Auschwitzu...” i „Innego świata”? (Rozstrzygnij np. na podstawie rozważań o *puffie* oraz historii romansu Kowala i Marusi.)

b) Jakie można zauważyć podobieństwa między przeżyciami i postawami: inżyniera Kostylewa (w śledztwie), bolszewika Sadowskiego, „zabójcy Stalina“, aktora Michała Stiepanowicza?

c) Jakie jest podobieństwo skutków oddziaływania na człowieka: — długotrwałego przebywania w obozie, — głodu, — śledztwa?

Aby być pewnym wyników, należy podać uczniom rozdziały („Głód“, „Ręka w ogniu“, „Nocne łowy“, „Zabójca Stalina“, „Trupiarnia“ i in.), a nawet strony (24, 48/49, 77, 78, 92/93, 132, 175, 181/182, 267, 268, 285) „Innego świata“, na których mogą poszukiwać odpowiedzi. Aby uniknąć długiego dyktowania należy przygotować sobie powyższe pytania na piśmie — do podania klasie.

## Lekcja 4:

Na początku lekcji rozstrzygamy, na czym polegała specyfika spojrzenia Grudzińskiego na obóz (czy patrzył na niego tak jak Borowski?). Młodzież relacjonuje swoje odpowiedzi na pytanie „a)“, co zapewne szybko pozwoli nam sformułować wniosek, że Borowski stara się zrozumieć i (jak naukowiec) dojść przyczyn, a Grudziński — moralista twardo i bez wahań ocenia.

Stawiamy następnie problem, który będziemy na tej lekcji zasadniczo rozstrzygać, tj.: „Jak — zdaniem Herlinga-Grudzińskiego — działają na człowieka: obóz, głód, marksizm i władza radziecka?“. Czeką nas około 25 minut pracy nad tekstem. Pomimo zadania przez nas pytania „c)“ należy przygotować sobie do odczytania charakterystyczne cytaty mówiące zwłaszcza o *Wielkiej Przemianie*, odbieraniu przez głód osobowości, przyzwyczajaniu się więźniów do życia obozowego (I-92/93, I-268, I-181/182, I-132) — młodzież może do nich w domu nie dotrzeć i dopiero na lekcji wyciągać wnioski. Na szczęście jednak konkluzję, do której mamy

dojść (tj.: działanie w.w. czynników polega na odbieraniu człowiekowi właściwej mu osobowości i wszczepianiu jakiejś innej, amoralnej, sztucznej pseudoosobowości — czyli w zasadzie na „odbieraniu człowiekowi duszy“) wesprzeć możemy wskazaniem na podobieństwo procesów psychicznych, które zaszły w umysłach bohaterów poddanych działaniu głodu, śledztwa (bezpośrednie działanie przedstawiciela władzy), obozu i ideologii marksistowskiej (pytanie „b“). Wszyscy wymienieni w pytaniu szczerze uwierzyli w to, co im kazano: swoją winę. A że była ona absurdalna — musieli wprawdzie stracić zdolność rozsądnego, właściwego normalnym ludziom myślenia.

Lekcję kończymy zapytaniem: jaka siła według Grudzińskiego włada obozem; czym ona jest, skoro potrafi odbierać ludziom duszę? Będziemy je rozstrzygać na następnej lekcji.

Aby odpowiedź mogła na niej paść, znów zadajemy pracę domową: przygotowanie zwięzłych notatek pisemnych zawierających charakterystykę porównawczą (zwłaszcza podobieństwo postaw) buntowników „Innego świata“; Jewgienii Fiodorowny, inżyniera Kostylewa, Natalii Lwowny. Ponadto uczniowie powinni znaleźć w tekście fragmenty traktujące o znaczeniu i roli w obozowym życiu takich wartości jak: miłosierdzie, życzliwość, pomoc innym, prawdziwa miłość, wolność, nadzieja, pragnienie nieśmiertelności, wiara, dążenie do wolności (lub też o znaczeniu i roli braku tych wartości w życiu obozowym). Na koniec zaś zastanowić się nad pytaniem o to, czy i czym wyróżniali się w obozie Europejczycy lub ludzie znający dobrze kulturę europejską. (Należy wskazać strony, gdzie można szukać cytatów i informacji: 42, 51/52, 56, 59, 84, 94/95, 101, 108, 113, 122, 127, 129, 135, 136, 139, 150, 154, 167, 199, 209/210, 215/216, 216, 256, 265, 276).

## ***Lekcja 5:***

Przypomniwszy pytanie: „Jaka siła włada obozem, zdaniem Herlinga-Grudzińskiego?“ stwierdzamy, że najłatwiej określić tę siłę wymieniwszy wartości, które zwalczą i przystępujemy do dyskusji

nad uczniowskimi charakterystykami postaci. Dwu uczniów czyta, co przygotowało, zaś każdorazowo, po wysłuchaniu charakterystyk danej postaci (Kostylewa, Jewgienii Fiodorowny, Natalii Lwowny) urządzamy krótką dyskusję mającą ustalić, jakie wartości każda z tych postaci przeciwstawiła obozowi, odnosząc nad nim — ujmowane w kategoriach moralnych — zwycięstwo. Wynik ustaleń zapisujemy na tablicy. Po mniej-więcej dwudziestu minutach zapisane są na niej słowa: **prawdziwa miłość, kultura europejska, wiara.**

Następnym etapem lekcji jest wspólne z uczniami ustalenie, jakie jeszcze wartości mogą być dla siły rządzącej obozem szczególnie niebezpieczne; rozpoznać je można po tym, że albo do łagru nie mają wstępu, albo tolerowane są tylko w ściśle ograniczonych miejscach, albo ewentualnie zwalczą się je za pomocą świadomej polityki wobec więźniów. Jeśli młodzież należycie wykonała zadanie, mieć będziemy do czynienia z całym chórem głosów rzucających różne nazwy: wybieramy „do omówienia“ (i zapisujemy na tablicy) kolejno: **miłosierdzie, pomoc innym, poczucie wolności wewnętrznej, nadzieję, pragnienie nieśmiertelności** (a przynajmniej te wyróżnione tłustym drukiem). „Omówienie“ polegać będzie w tym wypadku na wskazaniu konkretnej sytuacji, w której obóz te wartości zwalczą i wsparcie przykładu cytatem. Mówimy zatem o: szpitalu, śledztwie, *kurzych ślepcach* (I-136, 94/95, 42, 276); o czasie wolnym od pracy i pełniącej rolę namiastki swobody — samotności (I-154, 139, 59); o przedłużaniu wyroków (I-51/52); o staraniach więźniów mających na celu uniknięcie anonimowości własnej śmierci i pogrzebu (I-199).

Ostatnich parę minut zajmuje nam znane już z tekstu zasadniczego „ćwiczenie słownikowe“... I tak założenia światopoglądowe autora „Innego świata“ oraz aparat pojęć, z którym przystąpił on do analizy łagru — stają się jasne.

Jako zadanie domowe młodzież otrzymuje polecenie uważnego, powtórnego przeczytania rozdziału „Ural 1942“, zastanowienia się, czy i czym różni się Rosja od łagru oraz przypomnienia sobie tekstu „Jednego dnia Iwana Denisowicza“.

## **Lekcja 6:**

Młodzież ma szansę samodzielnie, w domu, wykonać podobną analizę jak ta, którą zawiera pierwszy akapit fragmentu „VI“. Ale nie jest to absolutnie pewne. Początkowy kwadrans może wyglądać albo w ten sposób, że od razu padnie stwierdzenie „Rosja to jeden wielki łagier“ i uczniowie chwalić się będą argumentami za tą tezę, wyszukanyymi w tekście — albo stwierdzenie nie padnie i wówczas pozwolimy młodzieży wyciągnąć ten wniosek po zaznajomieniu się z fragmentami (patrz tekst główny — cytaty i przytoczone wydarzenia z odnośnikami do stron: 19, 226, 299, 303, 304, 305, 310) podsuwanymi przez nas. Pamiętajmy jedynie, że termin „dwójmyślenie“ może być uczniom nie znany. Tę część lekcji kończymy krótką informacją o doniosłości i (stośunkowo niedawnej) popularności myślenia o Rosji w sposób podobny jak u Herlinga-Grudzińskiego.

Natomiast fakty wskazujące na interwencyjny charakter „Jednego dnia Iwana Denisowicza“ musimy raczej podać w formie wykładu, ewentualnie przerwane próbą dokonania wraz z uczniami zwięzłej charakterystyki Szuchowa, którego dzieje, charakter i kwalifikacje moralne mają nie lada znaczenie dla wymowy utworu — wszak rehabilitującego ofiary stalinizmu.

Lekcję kończy prośba o znalezienie w dostępnych słownikach terminów literackich pojęcia „behawioryzm“<sup>34</sup> oraz o przygotowanie się do przeprowadzenia charakterystyki głównego bohatera „Dnia na Harmenzach“.

## **Lekcja 7:**

Zaczynamy od kwestii na pozór oczywistej: dokonania krótkiego streszczenia wątku sporu Tadka i Iwana (niektórzy uczniowie mogą mieć kłopoty z „doczytaniem“, o co w zasadzie chodziło), co

stanowi dogodny pretekst dla rozpoczęcia dyskusji o postawie moralnej Tadka. Z pewnością zostanie on skrytykowany, co z kolei stanowić będzie punkt wyjścia dla zadania pytania o odpowiedzi znów dla nas (ale niekoniecznie dla uczniów!) jasnej: „Czy Tadka należy utożsamiać z Tadeuszem Borowskim?“ — Rozstrzygając problem wprowadzamy informacje biograficzne i historycznoliterackie (o recenzji książki Kossak-Szczuckiej i o atakach obrońców pisarki), a przede wszystkim informujemy o programie twórczym pisarza zawartym w tej recenzji (punkt „III“ z wymienionych w tekście).

Omówienie powyższych kwestii nie powinno zająć zbyt wiele czasu (ok. 15-20 minut). Następne pytanie: „A czy Tadka należy uznać za konsekwentnie negatywnego i tylko negatywnego bohatera?“ i odpowiedź na nie na podstawie fragmentu cytowanego z oznaczeniem (D-206) rozpoczyna pracę nad tekstem: spekulowanie na temat treści ukrytych pod pozostałymi, cytowanymi w tekście fragmentami „zastępującymi“ analizę psychologiczną lub komentarz światopoglądowy (wybieramy tylko niektóre fragmenty). Tematami, które stanowić mogą wygodny dla tych rozważań pretekst może być np.: ustalanie podobieństw między Beckerem a kapo. Skończyć natomiast należy na fragmencie (D-207) — swojej deklaracji ateizmu. Stworzy to okazję dla wprowadzenia informacji o niechęci Borowskiego do religijnego interpretowania obozu — i tym sposobem zwrócenia uwagi na zasadniczą odrębność sposobów myślenia autorów „Dnia na Harmenzach“ i „Innego świata“ (punkt „I“).

Uświadomiwszy jeszcze młodzieży ten fakt, że miała do czynienia z typowymi przejawami poetyki behawioryzmu, którego definicję wpisała sobie w domu do zeszytów, prosimy o pisemne przygotowanie (ale tylko „w punktach“) charakterystyki narratora „Innego świata“ i znalezienie w tekście fragmentów mogących stanowić deklarację pisarską Herlinga-Grudzińskiego. Prócz tego uczniowie winni powtórzyć sobie problematykę kompozycji i budowy utworów tendencyjnych, znaną im z klasy II i III <sup>35</sup>.

## Lekcja 8:

Lekcję należy zacząć od rekapitulacji dotychczas przyswojonych przez uczniów informacji o „Innym świecie”. Odpytujemy któregoś z nich, zwłaszcza interesuje nas Herlinga-Grudzińskiego interpretacja łągru („Lekcja 4” i „Lekcja 5”). Zwracamy uwagę na podobieństwo myśli Grudzińskiego i Kossak-Szczuckiej oraz zwracamy uwagę na to, że do wniosków o istocie obozu prezentowanych w „Innym świecie” dochodzimy w zasadzie samodzielnie — to my (a nie narrator) rejestrujemy podobieństwa i wyciągamy wnioski.

Drugim elementem rozumowania, które zaprezentujemy uczniom w formie krótkiego wykładu będzie wskazanie na fakt ograniczonych kompetencji narratorów „Dnia na Harmenzach” i „Jednego dnia Iwana Denisowicza”. Pytamy klasę, czy jej zdaniem narratorowi „Innego świata” zawsze należy wierzyć, czy jego interpretacje zawsze nas przekonują. Jako przykłady, na których można rzecz rozpatrzyć — podajemy kolejno:

— podanie przez narratora tak prozaicznych pobudek zgłoszenia się na transport za Kostylewa — na Kołymę;

— jego (tzn. narratora) uzasadnienie odmowy przebaczenia donosicielowi (w „Epilogu”).

Uczniowie zapewne (przy tak postawionym pytaniu) nie znajdą powodu dla odpowiedzi innej niż twierdząca — wszak pytanie dotyczy subiektywnych przesłanek narratora. Zmieniamy zatem pytanie i zapytujemy, czy pełne skromności (w pierwszym wypadku) i tolerancji (w wypadku zakończenia) oświadczenia narratora zgodne są z wnioskami wynikającymi z wymowy faktów? Okaże się, że raczej nie, gdyż próba uratowania Kostylewa obiektywnie była bohaterstwem, a o tym, że dla donosiciela nie mogło być przebaczenia świadczy cały, podany w utworze szereg przykładów ludzi, którzy swoje człowieczeństwo uratowali; generalna wymowa „Innego świata” brzmi: systemowi łągrowemu można się było przeciwstawić (i jest diametralnie różna od wymowy opowiadań Borowskiego, przedstawiających jednostki, które do warunków

życia w łagrze przystosowały się w pełni — obóz włada ich odczuciami, umysłami, moralnością).

Ostatnie pytania zadane młodzieży, które powinny sprowokować ożywioną dyskusję i zostać następnie podane jako temat wypracowania (domowego lub klasowego) brzmią: „Dlaczego Gustaw Herling-Grudziński nie podał wprost — ustami narratora — swojego osądu ludzi, którzy nie zdołali oprzeć się demoralizującemu wpływowi systemu łagrowego? Czy godne jest pisarza-moralisty takie ukrycie swego zdania, z jakim mamy do czynienia w „Innym świecie“ (to znaczy: pod pozorami zupełnej pamiętnikarskiej szczerości, nie wahającej się nawet przed drastycznymi opisami fizjologicznymi)?“.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Praca zawiera jeszcze osobny komentarz metodyczny, niemniej sugestie każdorazowo podane są również przy omawianej problematyce. Podany materiał cyframi rzymskimi podzielony został na części, z których każda zasadniczo możliwa jest do wprowadzenia na jednej godzinie lekcyjnej. Cyfry arabskie natomiast dzielą tekst wedle porządku problemów.

<sup>2</sup> Cytuję: Andrzej Józef Kamiński „Koszmar niewolnictwa. Obozy koncentracyjne od 1896 do dziś. Analiza“, tłum. Halina Zarychta i Autor, Warszawa 1990, ss. 280, wyd. „Przedświt“; tu s. 137.

<sup>3</sup> Porównaj: A.J. Kamiński, op. cit. ss. 48/49.

<sup>4</sup> Cyt.: A.J. Kamiński, op. cit. s. 59.

<sup>5</sup> Por. A.J. Kamiński, op. cit. s. 31.

<sup>6</sup> 3 marca 1942 podporządkowano obozy Głównemu Urzędowi Gospodarki SS. Zobacz: J.A. Kamiński, op. cit. s. 129.

<sup>7</sup> Zob.: Andrzej Werner „Zwyczajna apokalipsa. Tadeusz Borowski i jego wizja świata obozów“, Warszawa 1981, ss. 257, wyd. „Czytelnik“; tu zwłaszcza rozdział trzeci „Fenomenologia systemu“.

<sup>8</sup> *Nie chodzi o to, żeby więzień pod nieustanną kontrolą musiał występować w roli przedmiotu, lecz żeby nim był, żeby jako przedmiot funkcjonował w każdej bez wyjątku sferze życia. (...) Chodzi więc o wyeliminowanie wszelkiej spontaniczności, wszystkiego, co wymyka się kontroli — niezależnie, jakiej sfery dotyczy. Każda forma życia, choćby to było życie duchowe, musi zostać unicestwiona. Możliwe jest tylko życie przedmiotowe, a więc nie-życie czy quasi-życie; w sensie swoiście ludzkim — jeśli to, co biologiczne, jest nie tylko ludzkie — śmierć. (...) Jeżeli więc człowiek ma żyć — a śmierć rzeczywista daje tylko ograniczone, zamknięte możliwości wykorzystania — należy to życie sprowadzić do tego, co jest w nim z natury przedmiotowe, co znajduje się między życiem pełnym a śmiercią sensu stricto; do funkcji fizjologicznych. Jeśli myślenie jest atrybutem ludzkiego życia biologicznego, to musi to być myślenie wyłącznie w obrębie tych funkcji, quasi-myślenie, myślenie*



*przedmiotowe. Gdy uda się osiągnąć ten cel, człowiek nie występuje już w roli przedmiotu — przedmiotem jest. I to stanowi ideał świata obozów koncentracyjnych.*

*Środkiem do osiągnięcia takiej redukcji czy niwelacji człowieczeństwa jest drastyczne odcięcie możliwości zaspokojenia potrzeb fizjologicznych. Człowiek nie dąży wtedy do innych celów, staje się wyłącznie własnym ciałem — brzmi teza eksperymentu. — cyt. A. Werner: „Zwyczajna apokalipsa“, str. 92/93.*

<sup>9</sup> Litera i cyfry w nawiasach lokalizują cytaty lub wskazują stronę, gdzie szukać można ilustracji i przykładu skonstatowanego zjawiska. Cyfry oznaczają strony, litery zaś utwory i wydania, z których należy korzystać:

— „D“ — „Dzień na Harmenzach“, „U“ — „U nas, w Auschwitzu...“, „P“ — „Proszę państwa do gazu“ (w wydaniu: Tadeusz Borowski „Utwory wybrane“, opracował Andrzej Werner, Wrocław 1991, ss. CXLV i 525, Ossolineum);

— „I“ — „Inny świat“ (w wydaniu: Gustaw Herling-Grudziński „Inny świat. Zapiski sowieckie“, Warszawa 1989, ss. 328, Czytelnik);

— „J“ — „Jeden dzień Iwana Denisowicza“ (w wydaniu: Aleksander Sołżenicyn „Jeden dzień Iwana Denisowicza“, przekład Witold Dąbrowski, Irena Lewandowska, Warszawa 1989, ss. 110, Iskry)

<sup>10</sup> Cytowany A.J. Kamiński jest zdania, że obozy radzieckie pełniły w pewnym momencie także funkcję obozów zagłady, argumentacja jednak mnie nie przekonuje. Por. op. cit., s. 88/89.

<sup>11</sup> Klasycznego przykładu sytuacji, w przypadku której uniwersalne normy dobra i zła zawodzą — dostarcza „Przy torze kolejowym“ Zofii Nałkowskiej.

<sup>12</sup> Termin Tadeusza Drewnowskiego. Patrz: T. Drewnowski „Ucieczka z kamiennego świata (o Tadeuszu Borowskim)“, Warszawa 1972, ss. 370, Państwowy Instytut Wydawniczy; tu s. 170.

<sup>13</sup> Często spotykanym przykładem manipulacji jest np., wysłanie uzbrojonego wojska do walki z agresywną demonstracją. Atakowany żołnierz będzie bronił swego życia (do czego ma naturalne prawo), a już manipulator zadba, aby — jako jedyny środek obrony — miał ostrą amunicję w magazynku. Obrona więc

swą siłą wielokrotnie przewyższy atak — chcąc nie chcąc, żołnierz dokona masakry, o którą chodziło manipulatorom.

<sup>14</sup> *Moja nota na marginesie „Pożegnania z Marią“ ma datę 1948. — O rzeczach nieludzkich mówi się w „Pożegnaniu z Marią“ tak, jak gdyby były najzupełniej normalne, naturalne i ludzkie. Przez całkowite usunięcie analizy motywów postępowania ludzkiego i własnego komentarza autorskiego, Borowskiemu udało się pozbawić człowieka człowieczeństwa i dojrzeć w nim mechanizm czystych odruchów biologicznych. Nie ulega wątpliwości, że na poziomie zwierzęcej wegetacji obozowej było to jedyne spojrzenie, gwarantujące „rzeczowość“ obserwacji pisarskiej. Ale złudzeniem jest pogląd, że pisarz może osiągnąć taki stopień „rzeczowości“, na którym zatracą już wszelki stosunek do opisywanych rzeczy. „Nie mieć żadnego stosunku“, wykształcić w sobie według recepty Juengera „daltonizm wobec ludzkich wartości“ znaczy stanąć otwarcie i niejako „programowo“ na ruchomym piasku nihilizmu. I dalej: Borowski wrócił z Oświęcimia zatruty nihilizmem słabych, pociągał go (bez żadnych złudzeń) nihilizm innego znaku po stronie silnych. Myślę, że 1 lipca 1951 roku otworzył kurek od gazu, zrozumiał jasno, że jest przepalony do cna nicością absolutną, niezdolny już do szukania ratunku w niczym; ani w „jadrze“ ukrytym niegdyś głęboko w sobie samym, ani w wierze w Boga. Cyt.: G. Herling-Grudziński „Dziennik pisany nocą 1973-1979“, Warszawa 1990, ss.351, Res Publica; tu s. 140/141.*

<sup>15</sup> *Oglądamy na katordze (...) Iwana Denisowicza Szuchowa. Zesłał mu Bóg „rozum a mądrość“? Dopomogła mu rewolucja w rozeznaniu własnego losu? Wykrzesał w nim nowy ustrój „choćby iskierkę protestu“? Zwróciła mu nowa władza „wrażliwość na cierpienia własne i cudze“, wyposażyła go w zdolność „odróżniania sprawiedliwości od krzywdy“?*

*Czytając opowieść Aleksandra Solżenicyna można o tym wątpić. Nie to jest najstraszniejsze, że w porównaniu z łagrem sowieckim z roku 1941, opisanym w moim „Innym świecie“, warunki w łagrze Iwana Denisowicza z roku 1951 uległy znacznemu pogorszeniu; że „izdiewatielstwo“, okrutne i nieludzkie znęcanie się nad więźniami, weszło bez osłonek w skład systemu. Najstraszniejsze są krótkie zdania (...) beznamiętnie zanotowane i mimochodem rozsiewane*

w tekście *Solżenicyna* (...) „Ile razy Szuchow zauważał: dnie w lagrze płyną, ani się obejrzysz. A sam wyrok nie posuwa się ani trochę, nic zeń nie ubywa“. „Poczekaj kapitanie, osiem lat posiedzisz i ty będziesz niedopalki zbierał. Dumniejsi od ciebie przychodzili do obozu“. (...) I zdanie zamykające opowieść: „Przeszedł dzień, niczym nie zmącony, prawie szczęśliwy“. Niczym nie zmącony, po opisie dziewięciuset minut, z których każda wypełniona jest męką i poniżeniem! Prawie szczęśliwy! Cyt. G. Herling-Grudziński: „Jegor i Iwan Denisowicz“ w: G. Herling-Grudziński „Godzina cieni. Eseje“, Kraków 1991, ss. 387, Znak; tu s. 325.

<sup>16</sup> Zapis z „Dziennika pisanego nocą“ (15.I.1979) — cytuję za: Zdzisław Kudelski „Pielgrzym Świętokrzyski. Szkice o Herlingu-Grudzińskim“, Lublin 1992 (?), ss. 171, Wydawnictwo FIS; tu s. 44.

<sup>17</sup> Por. Włodzimierz Bolecki „Ciemny staw. Trzy szkice do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego“, Warszawa 1991, ss. 88, Plejada; tu s. 21. Porównaj także: Daniel Defoe „Dziennik roku zarazy“, przeł. Jadwiga Dmochowska, Warszawa 1959, ss. 320, PIW, (tytuł oryginału: „A Journal of the Plague Year“, wyd. 1722).

<sup>18</sup> Cyt. G. Herling-Grudziński: „Dziennik pisany nocą 1973-1979“, (patrz wyżej), tu s. 103/104.

<sup>19</sup> Zwrócił na to moją uwagę Eugeniusz Czaplejewicz.

<sup>20</sup> Inny tytuł przekładu polskiego: „Wspomnienia z domu umarłych“.

<sup>21</sup> Cyt. Adam Mickiewicz „Droga do Rosji“, według wydania: A. Mickiewicz „Dziady“, Katowice 1989, ss. 368, Książnica; tu s. 274.

<sup>22</sup> Wiadomości historycznoliterackie nt. „Jednego dnia Iwana Denisowicza“ zawiera np. artykuł Anny Marzec „Świadomość człowieka zlagrowanego, czyli „Jeden dzień Iwana Denisowicza“ Aleksandra Solżenicyna“, w: „Język Polski w Szkole Średniej“, rocznik VI, zeszyt 2 (22), Rok szkolny 1991/92; tu ss. 3-11.

<sup>23</sup> Wątpię, czy czytelnik *Solżenicyna* uważał za „niewinnych“ banderowców będących z Szuchowem w jednej brygadzie. Sam Szuchow gotów nawet widzieć — jeśli o banderowców chodzi — pozytywne skutki pedagogiki obozowej: *To właśnie jest brygada. Pawło strzelał po leśnych traktach, na miasta rejonowe napadał nocą, gdzie by mu się tam chciało żyły z siebie wypruć. A dla brygadzysty to co innego.* (J-58).

<sup>24</sup> *Jeżeli obecna robota katorżnicza jest dla więźnia nieciekawa i nudna, to sama w sobie, jako praca, jest sensowna: więzień robi cegły, kopie ziemię, tynkuje, buduje; praca ta ma sens i cel. Czasem nawet katorżnik się do niej zapala, chce ją wykonać zrećniej, sprawniej, lepiej.* — Cyt.: F. Dostojewski „Wspomnienia z domu umarłych“, przeł. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 1977, ss. 310, PIW; tu s. 26.

<sup>25</sup> Cyt. T. Borowski „Alicja w krainie czarów“, w: T. Borowski „Utwory wybrane“ (zob. przypis 9); tu s. 496/497.

<sup>26</sup> *Ibidem.*

<sup>27</sup> Borowski w łagrze był raczej odwrotnością „Tadka“ — swego rodzaju inteligentkim niezgułą... na szczęście lubianym przez współwięźniów. Na ten temat zob. T. Drewnowski „Ucieczka z kamiennego świata“ (dane wyżej), s. 64-66, 72 i dalej.

<sup>28</sup> *Plan dokumentarny, reportażowo-autobiograficzny widać tu jak na dłoni. Zaczyna się od opisu pobytu w więzieniach kolejno: Witebska, Leningradu, Wołogdy. Dopiero potem jest Jercowo pod Archangielskiem. Cała pozostała część staje się opisem pobytu w tamtym łagrze, aż do uwolnienia w dniu 19 stycznia 1942 roku po długiej głodówce protestacyjnej i pobycie w Trupiarni. Czas został ściśle określony; pobyt w sumie trwał od czerwca 1940 do 19 stycznia 1942 roku. Miejsce także. Bohaterem jest sam autor, który opisuje własne przeżycia. Układ odtwarza naturalny porządek zdarzeń w tego typu historii.*

*Taki porządek zdarzeń i co z tym się wiąże, układ kompozycyjny jest właściwy dla całej bez mała — a w każdym razie dla przeważającej części — literatury łagrowej: aresztowanie, śledztwo w więzieniu, częściej zresztą w więzieniach, sąd (czy też jakaś jego namiastka lub w ogóle brak), wywózka do łagrów, pobyt (przerywany najczęściej etapami i wypełniony morderczą walką o przetrwanie), zwolnienie z obozu, dalsze losy (...). Naturalność i niejako uniwersalność takiej kompozycji literatury łagrowej w ogóle najlepiej wydobył Aleksander Solżenicyn w „Archipelagu gulag“, opierając na niej konstrukcję swego dzieła. — cyt. Eugeniusz Czaplejewicz „Polska literatura łagrowa“, Warszawa 1992, ss. 212, Wydawnictwo Naukowe PWN; tu s. 58.*

<sup>29</sup> *Gdybyśmy zadali pytanie o reguły kompozycji w książce*

*Herlinga-Grudzińskiego, doszlibyśmy do wniosku, że kompozycja „Innego świata“ wyraźnie i ostentacyjnie uwzględnia „Wspomnienia z domu umarłych“ Dostojewskiego. Co tam „uwzględnia“; ostentacyjnie wzoruje się na tamtej książce. Ze „Wspomnień“ Dostojewskiego wzięte zostało motto i tytuł książki, „Wspomnienia“ Dostojewskiego organizują zdarzenia opisane w jednym z rozdziałów, na „Wspomnieniach“ wzorowany jest typ opisu, który zostaje podporządkowany refleksji badawczej, niektóre wątki myślowe „Wspomnień“ rozrastają się w książce Herlinga-Grudzińskiego do osobnych rozdziałów, kompozycja opisu Domu Umarłych przydaje się do opisu Innego Świata. Tytułem przykładu podam, iż jeden z najbardziej wstrząsających rozdziałów Herlinga-Grudzińskiego pt. „Krzyki nocne“ wywodzi się z sugestywnego, ale bardzo krótkiego fragmentu Dostojewskiego: „Prawie wszyscy więźniowie mówili w nocy i bredzili. Najczęściej we śnie przychodziły im na język przekleństwa, złodziejskie słowa, noże, topory. „Bili nas — mawiali — mamy przetrącone wąpia i dlatego krzyczymy po nocach“ (w cytowanym wydaniu „Wspomnień...“ s. 21 — dopisek mój, W.K.). Przedstawienia teatralne i działalność „kawecze“ w lagrze opisana w rozdziale „Zapiski z martwego domu“ mają swój ścisły odpowiednik w rozdziale „Wspomnień“ zatytułowanym „Przedstawienie“. Rozdział „Wychodnoj dzień“ oraz odpowiednie fragmenty rozdziału „Trupniarnia“ odsyłają do rozdziału Dostojewskiego „Święta Bożego Narodzenia“. Sceny z łaźni w rozdziale „Głód“ nawiązują do obrazu łaźni jako piekła u Dostojewskiego w rozdziale II. Przykłady można mnożyć. Z Dostojewskiego pochodzi podział na dwie części, a także forma wtrąconych (jako rozdziałów lub dołączonych do rozdziałów) opowiadań: u Dostojewskiego znajdujemy np. „Opowiadanie Bakłuszyna“, u Herlinga-Grudzińskiego będzie „Opowiadanie B.“; nawet inicjały nie zostały, jak widać, zmienione. — cyt. E. Czaplejewicz, op. cit. s. 60/61. Następnie autor zastanawia się nad funkcjami pełnionymi przez wspomniane odniesienia do Dostojewskiego.*

<sup>30</sup> Cyt. E. Czaplejewicz, op. cit. (zob. przyp. 28), s. 62.

<sup>31</sup> Np.: *Nasz barak wypływał na bezksiężycowe morze ciemności i niby okręt-widmo uciekał ścigany co nocy przez śmierć, unosząc pod swym pokładem śpiącą zalogę skazańców. (I-200). Obok tego zaś fragmenty w rodzaju: Czekaając z glinianymi miskami na gorącą*

*ciecz wieczorną, odlewaliśmy przy okazji do wysokiego kibla żółtawą ciecz z obiadu. Strumienie moczu z sześciu lub ośmiu otworów spotykały się, zatoczywszy łuk jak w fontannie, pośrodku kibla i wkręcały się wirującymi lejami do dna, podnosząc poziom piany u ścian. (I-11).*

<sup>32</sup> Na tę dwoistość stylistyczną zwrócił moją uwagę szkic Tomasza Burka „Cały ten okropny świat. Sztuka pamięci głębokiej a zapiski w „Innym świecie“ Herlinga-Grudzińskiego“, w: „Etos i artyzm. Rzecz o Herlingu-Grudzińskim“, pod redakcją Seweryny Wysłouch i Ryszarda K. Przybylskiego, Poznań 1991, ss. 256, wyd. „a5“; tu ss. 9-18.

<sup>33</sup> Na wszelki wypadek przypominam tu ich brzmienie:

4. Niszczenie prawa, jako czegoś chroniącego jednostkę (nie przestrzega się i systemów szerzej obowiązujących i regulaminów obozowych).

5. Ograniczanie sfer życia, gdzie manifestuje się wola jednostki poprzez: a) przestrzeganie podziału na to, co osobiste i na to, co urzędowe; b) likwidację lub ograniczanie tzw. „czasu wolnego“; c) ograniczanie aktywności ekonomicznej; d) likwidację życia rodzinnego, normalnego życia seksualnego, swobód religijnych itd.; e) bezwzględne zwalczanie organizowania się więźniów między sobą (przy ewentualnym tolerowaniu organizowania się „więźniów przeciw więźniom“).

6. Zmniejszanie możliwości zaspokojenia potrzeb fizjologicznych, poddanie więźnia ciśnieniu głodu, potrzeb seksualnych, instynktu samozachowawczego.“ W nawiasach kwadratowych wewnątrz tabelki wpisane są numery stron cytowanych wydań, na których to stronach można znaleźć przykłady. Uwaga! Jak zauważyć łatwo, w tabelce punkt pierwszy zestawienia z tekstu wpisany jest w nieco innej formie — dodatkowo podzieliłem go na podpunkty.

<sup>34</sup> Na przykład: *Ukształtowany w Ameryce kierunek psychologiczny, zakładający badanie jedynie zachowań człowieka i jego reakcji na świat zewnętrzny; w literaturze — nazwa tendencji w powieści amerykańskiej okresu międzywojennego, rezygnującej z tzw. analizy psychologicznej; przedstawia bohatera tylko w jego zewnętrznych reakcjach. W prozie b. wielką rolę odgrywa dialog, pozwalający na ukazanie bohatera w bezpośrednim działaniu. B.*

wywodzi się z tradycji naturalizmu, jego elementy widoczne są w twórczości E. Hemingwaya i J. Dos Passosa. Na literaturę polską oddziaływał już w okresie międzywojennym (np. opowiadanie Iwaszkiewicza „Róża“) i powojennym (proza T. Borowskiego). (M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński: „Słownik terminów literackich“ pod redakcją J. Sławińskiego; Wrocław 1976, Ossolineum; tu s. 48.)

<sup>35</sup> Problematykę utworu tendencyjnego wprowadzam najpierw omawiając „Powrót posła“ a następnie — w klasie III — „Szkice węglem“ i „Nad Niemnem“. Zwracam wówczas szczególną uwagę na to, że utwory tendencyjne wykorzystują w celach perswazyjnych różne elementy swojej struktury: po pierwsze nawiązującego bezpośredni kontakt z czytelnikiem, tzw. autorskiego narratora komentującego treść opowiadanej historii, aby wykluczyć jakieś zbyt samodzielne, niezgodne z propagowanymi tezami jej zrozumienie przez czytelnika; po drugie — rezonerów, a więc postaci wypowiadające słuszne myśli niezależnie od narratora (wypowiedź taka zwraca na tezę szczególną uwagę — a równocześnie o słuszności tejże wypowiedzi świadczy jej zgodność z poglądami narratora i wymową wydarzeń (lub tylko z nią)); po trzecie — akcję i inne elementy fabuły. Tendencja winna wynikać więc również z samej wymowy faktów fabularnych.

W „Szkicach węglem“ Sienkiewicz zastosował wszystkie trzy techniki równocześnie. W „Nad Niemnem“ — zrezygnowano z usług narratora-komentatora, ale powieść bynajmniej nie przestała być tendencyjna. O tendencyjności bowiem decyduje przede wszystkim tzw. „wymowa faktów“ (wymowa jednoznaczna, z którą mamy do czynienia zawsze wtedy, gdy istnieje możliwość logicznego uporządkowania wydarzeń fabuły dzieła) i podział postaci na „czarne“ i „białe“ charaktery.

Uczniowie świadomi tej problematyki będą mieli szansę dostrzeżenia w „Innym świecie“ cech utworu tendencyjnego (bo jest tam i „wymowa faktów“ i podział na „dobrych“ i „złych“), mimo iż narrator jest komentatorem częstokroć niewiarygodnym.

## NOTA BIBLIOGRAFICZNA

Nota obejmuje publikacje nie wymienione przedtem w PRZYPISACH, niemniej — w niektórych przypadkach — wykorzystane. Dotychczas studia porównawcze nt. „Innego świata“ i opowiadań Borowskiego ogłosili: Jan Błoński „Borowski i Herling. Paralela“ w: „Tygodnik Powszechny“ 1991 nr 21; Ryszard Kazimierz Przybylski „W perspektywie cierpienia. O „innych światach“ Tadeusza Borowskiego i Herlinga-Grudzińskiego.“, w: „Etos i artyzm...“ (zob. przypis 32); Andrzej Werner — we wstępie do: T. Borowski „Utwory wybrane“ (zob. przyp. 9), tu s. CII-CVII. Ogólnie o Gustawie Herlingu-Grudzińskim traktują pozycje: Ryszard Kazimierz Przybylski „Być i istnieć: o pisarstwie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego“, Poznań 1991, ss. 148; Uniwersytet Adama Mickiewicza; „O Gustawie Herlingu-Grudzińskim“, Materiały z sesji pod red. Ireny Furnal i Jana Paclawskiego, Kielce 1992, WSP im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Instytut Filologii Polskiej, ss. 176. Na temat „Innego świata“ pisali: Anna Marzec „Wstrząsająca wizja łagru w „Innym świecie“ Gustawa Herlinga-Grudzińskiego“ w: „Język Polski w Szkole Średniej“ Rocznik V, zesz. 2, Rok szkolny 1990/1991, tu: ss. 52-61.; Stanisław Stabro „Gustaw Herling-Grudziński — „Inny świat“. Fenomenologia cierpienia“, w: „Etos i artyzm...“ ss. 18-34; i tamże: Magdalena Lubelska „Mikroświaty w „Innym świecie“ Gustawa Herlinga-Grudzińskiego“, ss. 34-44 (cała pozycja „Etos i artyzm“ gromadzi artykuły o twórczości pisarza). Rzecz jasna bez analizy „Innego świata“ nie może się obejść żadna z wymienionych tu i w PRZYPISACH książek o Grudzińskim. Z pozycji o Tadeuszu Borowskim należy jeszcze wymienić wstęp Andrzeja Wenera do „Utworów wybranych“ Tadeusza Borowskiego w „Bibliotece Narodowej“ (zob. wyżej). „Dzień na Harmenzach“ omawia szkic Ewy Wiegandt „„Dzień na Harmenzach“ Tadeusza Borowskiego“, w: „Nowela, opowiadanie, gawęda. Interpretacje małych form narracyjnych“, wyd. drugie, poszerzone, pod red. Kazimierza Bartoszyńskiego,



Marii Jasińskiej-Wojtkowskiej, Stefana Sawickiego, tu ss. 447-466; toż i „Proszę państwa do gazu” — Czesław Miłosz w rozdziale „Beta czyli nieszczęśliwy kochanek” „Zniewolonego umysłu” (w wydaniu Krajowej Agencji Wydawniczej, Kraków 1989 — ss. 126-131). O Aleksandrze Solżenicynie można zasięgnąć ogólnej informacji np. czytając szkic Andrzeja Drawicza „Węzły Aleksandra Solżenicyna” w: A. Drawicz „Spór o Rosję”, Warszawa 1987, ss. 200, wyd. Krag, tu ss. 147-157 (także dwa późniejsze wydania oficjalne), jak również w nocie tegoż autora o twórcy „Jednego dnia...” w: „Emigracja i tamizdat. Szkice o współczesnej prozie rosyjskiej” pod red. Lucjana Suchanka, Kraków 1993, Universitas, ss. 416.